

Na zdjęciu: wodowany przez kilka dni rudowęglowiec „Katowice” holowany jest do nabrzeża wyposażeniowego. CAF — fot. Uklejewski

By wzrosło czytelnictwo prasy partyjnej

W DNIU wczorajszym przedstawiciele „Ruchu”, WZL, Wyd. Prasowego „Głos Koszaliński” wspólnie z przedstawicielami Wydziału Propagandy KW naszej partii zastanawiali się nad niezadowalającym stanem czytelnictwa na terenie województwa. Z dyskusji wynika, że prasa najłatwiej jest czytać w pow. Białogard, Wałcz i Złotów. Np. na terenie powiatu Białogard gazeta wojewódzka rozchodzi się zaledwie w 450 egzemplarzach, z tego w samym Białogardzie 250, a w miejscowości Tychowo gdzie miejscowy urząd pocztowy pracuje wyjątkowo dobrze nad upowszechnieniem czytelnictwa, prenumerata wynosi 200 egz.

W TOKU dyskusji zwrócono szczególną uwagę na potrzebę wszechstronnego informowania społeczeństwa o poczynaniach rządu, partii oraz władz terenowych, czego nie można zawsze zrealizować ze względu właśnie na słaby stan czytelnictwa na wsi. Przykładem tego mogą być ostatnio odbywające się zebrania aktywów powiatowych, z których wyraźnie wynika, że uchwały IX Plenum KC PZPR często nie są znane nawet wśród aktywów. Celem poprawienia stanu czytelnictwa w ogóle, a czytelnictwa na wsi w szczególności, wysunęto szereg uwag pod adresem gazety „Stwierdzone np., że nazwa gazeta wojewódzka zbyt mało uwagi poświęca doświadczeniom kółek rolniczych, sprawom uwłaszczeniowym, regulacji i panowaniu gruntów, a szczególnie społecznej aktywizacji chłopstwa.

Za słaby stan czytelnictwa niemalą winę ponosi poczta, która dostarcza prasę codzienną przeważnie z jednolitym opóźnieniem. Stwierdza się również fakty, iż doręczyciele wyraźnie bagatelizują sprawę czytelnictwa, a sami nie czytają prasy.

Na pracy doręczycieli niemalą wpływ wywierają bodźce materialne. WZL wystąpił już do władz centralnych z konkretnymi propozycjami.

Zebrani stwierdzili, że dotychczasowe opóźnienie „Trybuny Ludu” można usunąć jedynie poprzez do starzenie jej do Koszalina samolotem. Inicjatywa ta jest niewątpliwie słuszną.

NA zakończenie narady postanowiono zorganizować konkurs dla najlepszych doręczycieli, kierowników urzędów pocztowych i kierowników PZL. O szczegółach konkursu poinformujemy naszych czytelników i organizatorów czytelnictwa w najbliższym numerze „Głosu”. I. W.

B. Makówka B. Ptach E. Szymański delegatami ZMS na Festiwal Moskiewski

MŁODZIEŻ koszalińska zrzeszona w Związku Młodzieży Socjalistycznej wybrała delegatów na VI Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie.

Są nimi: Bronisław Makówka — pracownik Pomorskich Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Okonku, Brunon Ptach — technik ze stoczni w Uście oraz Ewaryst Szymański — I sekretarz KW ZMS w Koszalinie.

Wybrańcom życzymy pomyslniej drogi i dużo, dużo pamięci, by po powrocie z Festiwalu mogli podzielić się swymi wrażeniami z młodzieżą. (old)

B. minister Skarbu J. Zdziechowski przebywa w Polsce

W Polsce przebywa prof. Jerzy Zdziechowski, b. poseł na Sejm i minister skarbu w okresie międzywojennym.

Prof. Zdziechowski wystąpił ostatnio z emigracyjnej Tymczasowej Rady Jedności Narodowej.

Wygłosił on w Warszawie kilka odczytów na tematy ekonomiczne.

Projekt zmian podziału administracyjnego naszego województwa

DAŻĄC do usprawnienia zarządzania terenem oraz realizując postulat ludności, Prezydium WRN w Koszalinie opracowało propozycje pewnej korekty istniejącego podziału administracyjnego województwa. Projekt zawiera dwa warianty.

Uwaga! wykryto nowe ogniska stonki

PRZED kilkoma dniami wykryto w naszym województwie kilka nowych ognisk stonki ziemniaczanej. W miejscowości Ryman, znaleziono na liściach wczesnych ziemniaków 11 chrząszczy, a w Starej Korytnicy, pow. Drawsko, natrafiono na 2 ogniska stonki na samosiewach ziemniaków w pszenicy, gdzie znaleziono 36 sztuk szkodników oraz złoże jaj.

Stąd wniosek, że stonka znajduje najbardziej sprzyjające warunki rozwoju na samosiewach. Niszczeniem ich powinni zająć się przede wszystkim rolnicy, służba rolna i młodzież szkolna. Na duże niebezpieczeństwo zagrażające kowaniom przez stonkę narazone są także wczesne ziemniaki. Należy więc możliwie codziennie przeglądać polećka chwytne, wczesne uprawy ziemniaków, aby na czas wykryć ogniska tego groźnego szkodnika. (U.)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR Rok VI Czwartek, 6 czerwca 1957 roku Nr 134 (1456)

Zorin w Podkomisii Rozbrojeniowej ONZ

ZSRR jest gotów zawrzeć porozumienie w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową i wodorową

Związek Radziecki gotów jest natychmiast zawrzeć porozumienie w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową i wodorową, jeśli zgodzą się na to przedstawiciele krajów uczestniczących w pracach Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, a przede wszystkim państwa dysponujące bronią atomową i wodorową — oświadczył na posiedzeniu podkomisji reprezentant ZSRR Walerian Zorin. Jak dowiaduje się korespondent TASS, Zorin w imieniu Związku Radzieckiego domagał się, aby podkomisja zaprosiła na swe posiedzenia reprezentan-

ty rządu Indii i umożliwiła rządowi tego kraju przedstawienie jego poglądu na sprawę rozbrojenia, ponieważ uważa to za potrzebne.



Jak donoszą agencje zachodnie, Francuska Partia Socjalistyczna odmówiła udziału w rządzie Pflimlina. Decyzja ta zapadła na wspólnym posiedzeniu frakcji parlamentarnej i komitetu wykonawczego SPIO 68 głosami przeciwko 22. Zdaniem obserwatorów politycznych, Pflimlin zrezygnuje niewątpliwie w tej sytuacji z dalszych prób utworzenia nowego rządu.

W TOKIO opublikowano wspólny komunikat o pubycie delegacji radzieckiego komitetu solidarności krajów Azji.

5 BM w Domu Dziennikarza w Warszawie odbyło się spotkanie dziennikarzy - sprawozdawców sądowych z przedstawicielem Generalnej Prokuratury prok. I. Druskim.

Prok. I. Druski omówił aktualne problemy walki ze spekulacją i nadużyciami oraz zadania służby prokuratorskiej w tym zakresie.



Zoli wytrzymał próbę

W senacie włoskim, po kilkudniowej debacie nad programem rządowym, gabinet Zollego uzyskał wieczorą w nocy inwestyturę. Za rządem Zollego wypowiedziało się 332 senatorów, przeciwko 81. Czterech senatorów było nieobecnych podczas głosowania. Agencje stwierdzały, że Zoli zawdzięcza uzyskanie poparcia dla swego programu głównie ugrupowaniom neofaszystowskim i monarchistycznym.

CAF — fot. Miedza

CAF — fot. Uklejewski

CAF — fot. Miedza

I sekretarz KC PZPR towarzysz Wł. Gomułka

na spotkaniu z robotnikami Poznania

5 bm. w południe przybył do Poznania I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

W świetlicy zakładów „H. Cegielski” odbyło się spotkanie z robotnikami tych zakładów z Władysławem Gomułką. Na spotkanie przybyły również delegacje pozostałych zakładów przemysłowych Poznania i wydziałów uczelni poznańskich. Władysław Gomułka serdecznie powitał w imieniu załóg robotniczych Poznania I sekretarza KC PZPR zakładów „H. Cegielski” Władysława Szymczaka.

Władysław Gomułka — w dłuższym przemówieniu odpowiadał na liczne zgłoszone poprzednio przez załogi pytania dotyczące problemów gospodarczych i politycznych kraju.

Wiadomość o przyjeździe I sekretarza KC PZPR do Poznania szybko rozszedła się wśród załóg poznańskich zakładów pra-

Przemówienie towarzysza Władysława Gomułki zamieszczamy na str. 2, 3, 4 i 5

Premier Cyrankiewicz na uroczystościach 700-lecia nadania praw miejskich dla Krakowa

W dniu wczorajszym prezydent Krakowa — starodawna stolica Polski obchodził swój wielki i doniosły jubileusz — 700-lecie nadania mu przez Bolesława Wstydliwego praw miejskich. Miasto na tę wielką uroczystość przybrało odświętny wystrój, szczególnie imponujące w gładzi dekoracja „szlaku królewskiego”.

Na uroczystości, które rozpoczęły się uroczystą sesją Rady Narodowej m. Krakowa przybył premier Józef Cyrankiewicz oraz delegacje miast: Kijowa, Belgradu, Lige, Tuluzji, Drezna i Halle. W uroczystościach biorą udział delegacje polskich miast m. in. z Gniezna, Szczecina, Warszawy, Sandomierza i in. Organizatorzy uroczystości otrzymali w przeddzień jubileuszu telegram od radnych i mieszkańców florencji.

W Radziechowicach

Kółka rolnicze w Radziechowicach założyły 66 rolników w lutym br. Członkowie kółka zwracają szczególną uwagę na rozwój hodowli ich krowy — rasy niższej czarno-białej — dając przeciętnie po 3400 litrów mleka rocznie.

Dzienna odstawa mleka do punktu skupu waha się w granicach 1500 litrów. W br. członkowie kółka wspólnie zakupili traktor i 2 hołstarki do łok, aby ułatwić sobie sprzęt traw i ziełonek.

Na zdjęciu: codziennie rano spieszą członkowie kółka do ziewania...

CAF — fot. Miedza



Z pobytu kardynała Wyszyńskiego we Włoszech

Prymas Polski, kardynał Wyszyński, który przebywał obecnie w Bari, w dniu 4 bm. po odprawieniu mszy w kościele Zbawiciela udał się w towarzystwie trzech polskich biskupów na zwiedzanie bazyliki św. Mikołaja.

Następnie prymas obecny był na cmentarzu 480 żołnierzy polskich w Casamassina, którzy poległi podczas kampanii włoskiej w II wojnie światowej. Kardynał Wyszyński odprawił modły za poległych, a następnie wygłosił krótkie przemówienie.

Nikle widoki na powodzenie misji Pflimlina

PRASA paryska rozważa w obywatelskich komentarzach szansę Pflimlina na utworzenie nowego gabinetu. Zdaniem dzienników możliwości ewentualnego szefa rządu są raczej nikłe. Z opublikowanych danych wynika, że Pflimlin może liczyć w parlamencie na około 300 głosów. Przeciw niemu wystąpią komunisty i poulaincy w liczbie 173 oraz blisko 50 niezależnych i radykalów. W sumie 225 deputowanych. W ten sposób większość, na jaką mógłby liczyć ewentualny premier, jest bardzo wątpliwa, a to z kolei czyni zwycięstwo niepewnym. „Liberation” wyraża przekonanie, że Pflimlin znalazł się w impasie i w piętnastym dniu karyzacji nie zdola złożyć żadnego konkretnego sprawozdania ze swojej misji przyświeconej Coty.

Ważne wiadomości

Ważne wiadomości z dnia 6 czerwca 1957 roku. W tym miejscu zamieszczamy najważniejsze informacje z dziedziny polityki, gospodarki i kultury. Wskazujemy na sukcesy naszego państwa i na trudności, które stoją przed nami. Wierzymy, że dzięki solidarności i wytrwałości zwyciężymy wszystkie przeciwności losu.

CAF — fot. Miedza

CAF — fot. Uklejewski

CAF — fot. Miedza

Advertisement for 'Dziś' magazine, featuring a stylized sun and the text 'CZERWIEC 6 Czwartek'.

...pogoda

W południowo-zachodniej części kraju, po nocnych rozporządzeniach w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Temperatura minimalna w granicach od plus 1 st. do plus 6 st. C.

Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki

TOWARZYSZE!

PRZEDE wszystkim pragnę was powitać w imieniu własnym i przekazać wam pozdrowienia od Komitetu Centralnego partii.

Kiedy wasi przedstawiciele zaproponowali mi to dzisiejsze wspólne spotkanie, nie bardzo wiedziałem, o czym mam mówić, jakie sprawy interesują was najwyżej. Albowiem dość często publicznie przedstawiałem politykę i stanowisko naszej partii w wielu sprawach. Zwróciłem się więc o przedłożenie mi pytań i jak mnie informowano pracownicy waszych zakładów złożyli ponad tysiąc takich pytań, z których po usunięciu powtarzających się — pozostało około setki. Na setkę pytań również niełatwo jest odpowiedzieć na zebraniu. Musiałem więc i tę setkę nieco zredukować tym bardziej, że niektóre z tych pytań wymagałyby same dla siebie dłuższego referatu, aby na nie wyczerpująco odpowiedzieć.

I jeszcze jedna uwaga wstępna. Zadane pytanie nie nosi podpisu autora. Wszystkie są anonimowe. Uważam, że należy zlikwidować taką metodę. Ten, kto odpowiada na pytanie, winien mieć takie same prawa, jak ten, kto je składa, winien wiedzieć, komu odpowiada. Ponieważ jednak nie zrobiłem poprzednio zastrzeżenia, że pytania winny być podpisane, nie wnoszę do ich autorów pretensji i będę na nie odpowiadał.

W pierwszej kolejności wzmieniemy grupę pytań dotyczących spraw gospodarczych i bytowych. Zaczniemy od następującego pytania:

„Dlaczego Polska importuje zboże, kiedy przed wojną eksportowała?”

Ekonomia ma to do siebie, że przemawia językiem cyfr. Mogłoby odpowiedzieć jednym zdaniem: importujemy obecnie zboże dlatego, że konsumujemy więcej, niż konsumowaliśmy przed wojną. Ale taka odpowiedź musi być oparta na dowodach, muszą za nią przemawiać cyfry produkcji i konsumpcji.

Produkcja czterech zbóż w granicach Polski przedwojennej w okresie lat 1934—1938 wynosiła średnio rocznie — 12 501 tys. ton, co przy ówczesnej liczbie ludności dawało 365 kg na każdego mieszkańca Polski. W tym samym czasie eksport czterech zbóż wynosił średnio rocznie — 888 tys. ton (dane: Roczniki Handlu Zagranicznego, Statystyka Polska, seria c zeszyty 23a, 40a, 55a, 103a). Odpowiada zatem prawdzie, że przed wojną Polska eksportowała znaczne ilości zboża.

Po wojnie zmieniły się granice i obszar państwa polskiego, uległa też zmianie liczba ludności. Produkcja czterech zbóż w Polsce powojennej w okresie lat 1950—1955 wynosiła średnio rocznie — 11 231 tys. ton, co w przeliczeniu na każdego mieszkańca wyniosło 432 kg średniorocznie. Widzimy więc, że w porównywalnych okresach produkcja czterech zbóż wzrosła w Polsce powojennej o 87 kg na każdego mieszkańca. Ten wzrost produkcji nie zaspokoił jednak potrzeb i siły nabywczej ludności. W tych samych bowiem latach 1950—1955 eksportowaliśmy średnio rocznie 72 tys. ton zboża (głównie jęczmienia) natomiast importowaliśmy — 628 tys. ton. Import zboża był szczególnie wysoki w dwóch ostatnich latach, gdyż w 1954 r. wyniósł — 1 205 tys. ton, a w 1955 roku — 1 165 tys. ton.

Tyle o produkcji czterech zbóż. A jak przedstawiała się konsumpcja?

Według obliczeń szacunkowych Głównego Urzędu Statystycznego spożycie chleba i mąki w przeliczeniu na ziarno w 1938 r. wynosiło średnio 195 kg na każdego mieszkańca. Natomiast w 1955 r. spożycie to podniosło się do — 234,6 kg na 1 mieszkańca, czyli wzrosło prawie o 40 kg. Odsiada zatem podziela się rocznie o więcej niż 39 kg wyżywienia, co widać z następującego

importu zboż w okresie powojennym?

Ta reszta, po odliczeniu wzrostu konsumpcji na 1 mieszkańca zużyta została na spասanie żywca, czyli na produkcję mięsa. Nie należy naturalnie tak pojmować, że importowaną pszenicą karmimy świnię. Jeśli konsumujemy obecnie o wiele więcej, niż przed wojną pleczywa pszenne i mąki pszennej, przy tym o wysokim procentie przemianu, wynika to właśnie z konsumpcji importowanej pszenicy. Żywiec karmi się głównie otrębami i zbożami gorszej jakości. Ale bez importu zboża, nie moglibyśmy przy obecnych planach z naszych pól rozwinąć i podnieść wysokość produkcji mięsa, mimo, że plony są średnio wyższe z 1 ha niż były przed wojną.

W dziedzinie produkcji, spożywania i eksportu mięsa sprawy przedstawiają się następująco:

W 1938 r. produkcja mięsa w wadze poubojowej wynosiła ogółem — 839,7 tys. ton, w tej liczbie — 558,6 tys. ton mięsa wieprzowego. W przeliczeniu na głowę mieszkańca produkcja mięsa wyniosła więc 24,2 kg a spożycie — 22,4 kg. Różnica w ilości 1,8 kg na 1 mieszkańca poszła na eksport. Należy zaznaczyć, że 1938 r. był rokiem szczytowym w produkcji i spożyciu mięsa w Polsce przedwojennej, gdyż w innych latach była ona niższa. Na przykład w 1934 r. produkcja mięsa na 1 mieszkańca wynosiła tylko — 20,1 kg, a konsumpcja — 18,6 kg.

W 1955 r. ogólna produkcja mięsa w wadze poubojowej wyniosła 1 227,5 tys. ton, w tym — 965,5 tys. ton mięsa wieprzowego, co w przeliczeniu na każdego mieszkańca daje 45 kg mięsa. W porównaniu z 1938 r. mamy więc wzrost produkcji na głowę ludności średnio o 20,8 kg, czyli prawie 86 proc. natomiast konsumpcja mięsa wyniosła w tym czasie 39 kg na 1-go mieszkańca, zaś różnica między produkcją a konsumpcją w ogólnej wysokości — 73 tys. ton została wyeksportowana. Widzimy zatem, że w porównaniu z najlepszym rokiem przedwojennym konsumpcja mięsa na mieszkańca wzrosła w 1955 r. o 16,6 kg, tj. o 74 proc. Obecnie produkcja i konsumpcja mięsa przekroczyła już dwukrotnie poziom przedwojenny.

Przytaczam cyfry średnie. Wiadomo, że Polska przedwojenna miała rejony o wyższej i niższej stopie życiowej. Np. poznańskie należało do rejonów o wyższej stopie życiowej. Wzrosła również po wojnie o wiele więcej niż w mieście konsumpcja artykułów na wsl. Obniża to średni wskaźnik powojennego spożycia w poszczególnych ośrodkach przemysłowych i miastach w stosunku do wskaźnika średniego dla całej Polski.

Odnosnie produkcji mleka szacunkowe obliczenia GUS wykazują, że na 1 mieszkańca w 1938 roku przypadało 288 litrów, a w 1955 roku — 332 litry. Mimo tego wzrostu obecnie musimy importować masło, chociaż w 1938 r. Polska wyeksportowała — 13,2 tys. ton masła.

Taka jest rzeczywistość, taka jest prawda.

Eksport produktów rolnych przez Polskę przedwojenną był eksportem głodowym. Zmniejszał się w latach koniunktury gospodarczej, wzrastał w latach kryzysu. Eksportowało się zboża, mięso i masło nie dlatego, że Polska była bogata, że produkcja była wysoka, ale dlatego, że miliony ludzi nie miało za co kupić tych artykułów. Przemysł był słabo rozwinięty, klasa robotnicza nękała bezrobocie, więc miała kilka milionów sbędnych rąk do pracy. Eksport dokonywał się kosztem głodu ludzi. Do Anglii na przykład eksportowała Polska cukier po 10 groszy na kilogram, a w 1938 r. cukier wrotnożnym

kosztował ten sam cukier 1 zł, a miliony dzieci polskich albo wcale nie dostawały cukru, albo minimalne ilości, albo też karmilo się sacharyną.

Tak wygląda prawda. Jeśli ktoś mówi, że przed wojną powszechnie dla wszystkich było lepiej, to widocznie nie zna życia ludzi pracy w okresie przedwojennym, nie wie, co to znaczy nie mieć pracy, być bezrobotnym. Polska ludowa zrobiła wielki krok na drodze likwidacji biedy i nędzy ludu pracującego. Cyfry przeciętnej spożycia wykazują, że stopa życiowa ludności w mniejszym stopniu w miastach, a w większym na wsl, została podniesiona za czasów władzy ludowej.

Zarobki niektórych kategorii pracujących robotników, a szcze gólnie pracowników umysłowych były przed wojną realnie wyższe, niż są dzisiaj. Jednak taka miara porównywania warunków bytowych jest miarą indywidualną niepełną. Gdy porównać przedwojenne i dzisiejsze położenie robotników, jako klasy, jako całości, a szczególnie stopę życiową ludności wjskiej, to Polska Ludowa posiada w tym zakresie poważne osiągnięcia. I niemniej ważne jest to, że ma ona realną perspektywę dalszego rozwoju, dalszego podnoszenia stopy życiowej ludności, a Polska przedwojenna takiej perspektywy nigdy nie miała.

Następne pytanie:

„Dlaczego stopa życiowa robotników w krajach kapitalistycznych jest wyższa niż w krajach socjalistycznych?”

Nie jest prawdą, że w wszystkich krajach kapitalistycznych stopa życiowa robotników jest wyższa, niż w krajach socjalistycznych. W niektórych krajach kapitalistycznych stopa życiowa robotników i ludności pracującej jest niższa od naszej, nie mówiąc już o Czechosłowacji. O sprawie tej mówiłem publicznie w dnlu i maja. Do tego, co powiedziałem — mogę dodać bliższe szczegóły. Ponieważ mówiłem o krajach Ameryki łacińskiej, będę się trzymał tego przykładu.

Według obliczeń generalnej konfederacji pracy Ameryki Łacińskiej przeciętny zarobek dzieln robotnika przemysłowego za rok 1952 wynosił: w Stanach Zjednoczonych — 11,20 dol., na tomiasz w Peru — 2,25 dol., w Ekwadorze — 2,15 dol., w Argentynie — 2,10 dol., w Meksyku — 1,70 dol., w Brazylii — 1,45 dol., w Chile — 1,15 dol.

Wprawdzie takie przeliczenie nie daje dokładnego obrazu stopy życiowej w krajach Ameryki łacińskiej w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi z uwagi na niejednakową siłę nabywczą dolara w poszczególnych krajach. Tym niemniej obraz różnic jest bardzo przybliżony. Na przykład stopę życiową robotników w Argentynie charakteryzują takie cyfry: w 1956 r. przeciętny zarobek miesięczny nie przekraczał tam 1000 pesos, a minimum kosztów utrzymania rodziny z dwojgiem dzieci wynosiło — 2 333 pesos.

W oficjalnym wydawnictwie Organizacji Narodów Zjednoczonych pod tytułem „Warunki życia i pracy ludności miejscowej w krajach niezależnych”, które się ukazało w Genewie w 1953 r. podano, że przeciętny zarobek robotnika w Brazylii wynosił za ledwie 1/6 zarobku robotnika Stanów Zjednoczonych, a śmir telność dzieci w Brazylii jest sześciokrotnie większa. W Chile połowa dzieci umiera przed osiągnięciem 9 lat życia. O warunkach życia w Wenezueli wy dawnictwo to informuje, że „25 lat temu naród był tu biedny, chory, niepełnienny i takim pozostał do dnia dzisiejszego”.

O Boliwii czytamy, że „można zauważyć postępujący proces degeneracji, nowe pokolenia nie są zdolne do wyteżonej pracy, wyżywienie górników przez waźnie nie zawiera dostatecznej ilości składników niezbędnych do życia, spożycie jarzyn i owoców równa się zeru”. O Ekwadorze dowiadujemy się, że na każde 26 tys. dzieci umiera w pierwszym roku życia — 8 tysięcy. Mięso jest tu niedostępne dla ludności autochtonicznej Peru, Boliwii. Również mleko i jaja należą raczej do wyjątków.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że w krajach Ameryki Łacińskiej, która liczy ponad 170 milionów ludności, w 1950 r. na ogólną ilość około — 31 milionów dzieci w wieku szkolnym (tylko niewiele ponad — 14 milionów uczęszcza do szkół. Ponad 53 proc. dzieci nie wie w ogóle co to szkoła.

Przytaczam informacje dotyczące krajów Ameryki Łacińskiej gdyż kraje te znajdują się nie tylko najbliżej Stanów Zjednoczonych, lecz także gospodarka tych krajów w poważnym stopniu opanowana jest przez kapitalistów amerykańskich.

Średnia zysków z inwestycji bezpośrednich wszystkich kapitałów Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej wynosiła w 1951 roku — 20,5 proc. Zatem w przeciągu kilku lat cały kapitał zainwestowany w Ameryce Łacińskiej przez kapitalistów Stanów Zjednoczonych wraca w ich ręce.

Na wysoką stopę życiową w Stanach Zjednoczonych składa się więc również strumień złota płynący z krajów Ameryki Łacińskiej, a tak samo z wielu innych krajów. I chociaż Stany Zjednoczone sąsiadują z Ameryką Łacińską, stopa życiowa ludzi pracy jest tam niska, a kraje te są gospodarczo i kulturalnie zacofane.

Tylko niektóre kraje kapitalistyczne posiadają wyższą od naszej stopę życiową. Złożyło się na to szereg przyczyn. Jedną z nich i to bardzo ważną jest podób kolonialny wielkich kontynentów przez grupę państw kapitalistycznych i kolonialna eksploatacja setek milionów ludzi. Tak na przykład Anglia według obliczeń ekonomistów wyciągała z Indii w okresie międzywojennym, tj. w ciągu 20 lat około 200 milionów funtów szterlingów rocznie, czyli około 1 miliarda dolarów. Aby sobie wyobrazić wielkość tej sumy wystarczy wskazać, że cały dochód narodowy Polski przedwojennej nie przekraczał średnio sumy 2,5 miliardów dolarów rocznie przy ówczesnym kursie waluty. Za 20 lat Anglia wzbogaciła się więc kosztem Indii na obrzydliwą sumę około 4 miliardów funtów szterlingów.

A przecież Anglia panowała w Indiach nie 20, lecz 200 lat. I w niemałym stopniu z tego faktu wynika, że dochód narodowy na głowę ludności jest dzisiaj w Anglii ponad dziesięć razy większy niż w Indiach. Według obliczeń za rok 1953 dochód narodowy na głowę ludności Anglii wynosił bowiem 891 dolarów, a w Indiach tylko 81 dolarów.

Zyski belgijskich monopolów dochodzą w niektórych przypadkach do 400 proc. rocznie od kapitału ulokowanego w Kongo, w tej belgijskiej kolonii, która prawie w dwójnasób powiększa dochód narodowy Belgii, a równocześnie miejscowa ludność Kongo cierpi straszliwą nędzę.

Kolonialna eksploatacja w poważnym stopniu umożliwiła

niektórym krajom kapitalistycznym zbudowanie i rozbudowę bazy produkcyjnej, od której zależy stopa życiowa ludności. Niezależnie od tego fak się kształtował rozwój historyczny kilku krajów, że pod względem gospodarczym wyprzedziły one o wiele dziesiątków lat inne kraje. Anglia na przykład przez 150 lat posiadała monopol przemysłowy świata. Obecnie w świecie kapitalistycznym wyższy na czoło Stany Zjednoczone. Wszystkie kraje, które szybko skoczyły naprzód w rozwoju przemysłowym eks ploatawały w różnych formach kraje gospodarczo opóźnione w rozwoju. Eksploatacja obejmowała nie tylko narody kolonialne. Również narody i państwa formalnie wolne i niepodległe, lecz gospodarczo zacofane płaciły i płacą po dzień dzisiejszy krajom wysoko rozwiniętym lichwiarskie procenty za pożyczki, płacą wielkie sumy z tytułu zysków od zainwestowanych kapitałów itd.

Przytoczone przyczyny sprawiły, że w jednych krajach stopa życiowa ukształtowała się wyżej, a w drugich niżej. Ale nie jest prawdą, jakoby we wszystkich krajach kapitalistycznych stopa życiowa ludności pracującej była wysoka, czy też wyższa niż w krajach socjalistycznych.

Kraje socjalistyczne, w ich liczbie i Polska, szybko porównują się z gospodarczo zacofanymi, które przejęły po kapitalistycznym ustroju społecznym. Patrząc na rozwój gospodarczy pierwszego kraju socjalizmu, jakim jest Związek Radziecki, widzimy, że dokonał on obrzymiego skoku naprzód. Ogólnie i powszechnie jest wiadomo, że na świecie istnieje dzisiaj dwie potęgi gospodarcze: Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Pod względem produkcji na głowę ludności Stany Zjednoczone wyprzedzają jeszcze Związek Radziecki, ale kilkanaście dni temu w Związku Radzieckim zapowiedziano, że w przeciągu najbliższych 4—5 lat, osiągnie się tam produkcję mięsa, masła i mleka na głowę ludności w takiej wysokości, jaka istnieje dzisiaj w Stanach Zjednoczonych.

Świadczą o tym obrzymie postępy, jakie osiągnęło rolnictwo radzieckie w ciągu ostatnich 3 lat. Realizacja tej zapowiedzi oznaczać będzie nie tylko wysoką stopę życiową w Związku Radzieckim, lecz także może pociągnąć za sobą przełom polityczny między światem kapitalizmu a światem socjalizmu. Każdy postęp gospodarczy Związku Radzieckiego stwarza również dla Polski lepsze perspektywy rozwojowe, a wraz z tym i perspektywy na szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy w naszym kraju.

Dlatego też następne pytanie, które brzmi:

„Czy przewidziany wzrost stopy życiowej o 30 proc. jest możliwy w ciągu planu 5-letniego przy obecnej organizacji pracy i postępie technicznym w przemyśle?”

Odpowiedzieć należy zdecydowanie, twierdząco.

Jestem przekonany, że do 1960 roku, tzn. do ukończenia obecnej pięcioletki realne pła ce wzrosną co najmniej o 30 proc. w porównaniu z ostatnim rokiem sześciolatki. Gdy by wzrost płac rozłożył równomiernie na cały okres 5-letni, to co roku płace winny wzrastać o 6 proc. Taki wzrost płac można było bez trudności osiągnąć przy normalnym rozwoju inwestycji i bez obawy jakichkolwiek za kłóś na rynku. Rzecz w

tym, że u nas nie potoczyła się ta sprawa normalnie. Wkro czyliśmy obecnie dopiero w 2-gi rok planu 5-letniego, a płace realne w znacznej części robotników i pracowników wysoko przekroczyły planowany na ten okres wzrost. To jest główna przyczyna dzisiejszych trudności gospodarczych, szczególnie w dziedzinie zaopatrzenia rynku w potrzebną ilość towarów.

Trzeba powiedzieć wyraźnie i otwarcie, że państwo wydatkowało na podwyżkę płac i innych świadczeń w roku ubiegłym i przeznaczyci na rok bieżący więcej aniżeli było to dopuszczalne z punktu widzenia pokrycia towarowego. W obecnej sytuacji nie może być mowy o dalszym zwiększaniu funduszu płac gdyż należy skoncentrować wszystkie wysiłki, aby nie do puścić do zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby. W ekonomice nie ma cudów. Rządzi nią żelazne prawo: każ da wypłacona i wypuszczona na rynek złotówka musi zna leż równoważny odpowiednik poszukiwanego towaru. Jeśli takiego towaru nie znaj dzie w pełnym pokryciu, towar ten drożeje, czyli złotych ka traci pewną część swojej siły nabywczej. Dzisiaj trzeba walczyć o to, aby w pełni za opatrzyć rynek.

Dotychczas na ogół pokony waliśmy trudności zaopatrzeniowe rynku, jednak odbyło się to kosztem zmniejszenia zapasów towarowych. Najważ nieszym zadaniem jest dzisiaj podniesienie produkcji, aby do prowadzić do normalnego stanu zapasy towarów i normal nie, bez zakłóceń zaopatrywać rynek. Możliwość podniesienia produkcji nie są trudna, gdyż plany produkcyjne w większości naszych zakładów przemysłowych zostały w tym roku poważnie zanizone.

Wobec zanizonych planów produkcyjnych zakłady pracy łatwo je przekraczają i równocześnie gromadzą nadmierne, ponadplanowe zapasy materiałów i surowców. Ten przyrost zapasów dowodzi, że wiele zakładów może przekroczyć plany produkcyjne i poprawić zaopatrzenie rynku.

Drugą koniecznością dla utrzymania równowagi rynkowej jest surowe przestrzeganie przez zakłady pracy dyscypliny finansowej. Pod tym względem jeszcze dotychczas nie wszędzie panuje porządek. Jest niemało zakładów, które wydatkowały na płace w I kwartale i w miesiącu kwietniu br. więcej niż przypadało za wykonanie planów produkcyjnych. Obciąża to rynek ponadplanowymi sumami i pogarsza stopień pokrycia towarowego.

Przestrzeganie dyscypliny finansowej to nie tylko zadanie władz państwowych i administracyjnych organów gospodarczych. Jest to sprawa całej klasy robotniczej. W interesie wszystkich robotników i wszystkich ludzi pracy leży, aby nie stracić z realnego wzrostu płac, jaki dotychczas osiągnęli.

Realizując te zadania będziemy mogli przejąć bez wstrząsów obecny najtrudniejszy okres w naszej gospodarce.

W pytaniu, na które odpowiadam postawiona jest sprawa organizacji pracy przedsiębiorstw i sprawa postępu technicznego. Myślę, że w ciągu bieżącej pięcioletki potrafimy gruntownie zreorganizować, tj. rozszerzyć uprawnienia przedsiębiorstw i usprawnić sposób zarządzania gospodarą narodową. Zarzys tych planów już dzisiaj są dy skutowane. Każde posunięcie w tym zakresie wymaga jednak nagromadzenia środków finansowych, stworzenia lepszej sytuacji w naszej gospodarce. To zaś trzeba dopiero wypracować i na to trzeba czasu.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Sprawa postępu technicznego, to nie tylko nowoczesne urządzenia produkcyjne i maszyny. Postęp techniczny zależy również od stopnia kwalifikacji kadry robotniczej i inżynierjno-technicznej. Ma to pierwszorzędne znaczenie, bo bez wysoko kwalifikowanej kadry nie byłoby postępu technicznego.

Czy dawniej mieliśmy taką kadrę? Trzeba powiedzieć, że nie, lub też b. słabą. Czy dzisiaj już ją posiadamy? Również nie posiadamy jej w dostatecznej ilości i szczególnie o wysokiej jakości. Polska Ludowa przeznaczała i przeznacza wielkie środki na kształcenie tej kadry. Trzeba było szkolić ludzi, gdyż bez tego nie powstałyby w nas różne nowe gałęzie produkcyjne, jak np. przemysł stoczniowy, samochodowy i wiele innych obiektów przemysłowych, których w Polsce przedwojennej nie było.

Wasz zakład również przechodzi na produkcję silników wysokoprężnych. Aby opanować tę produkcję, trzeba szkolić kadrę. Nie wystarczy zakupić licencji. Trzeba szkolenia i dłuższego okresu czasu zanim opanuje się produkcję opartą na tej licencji. Nowoczesna technika wymaga wysoko wykwalifikowanych kadr, posiadających duże nawyki produkcyjne. Technika rośnie wraz z człowiekiem. W dziedzinie postępu technicznego i wykształcenia kadr Polska Ludowa zrobiła duży krok naprzód, lecz tym niemniej trzeba jeszcze немало popracować, zanim całkowicie zlikwidujemy wszędzie nasze zacofanie techniczne.

Z tym zagadnieniem wiąże się pytanie:

„Czy prawdą jest, że Nowa Huta posiada przeznaczone i mało ekonomiczne urządzenia?”

Nie jest to prawda. Nowa Huta należy do nowoczesnych zakładów przemysłowych. Koszty produkcji są tam wybitnie niższe, niż w innych naszych zakładach hutniczych. Wzrost dzisiaj Polska osiąga poważne korzyści z tego zakładu, a wzrostu one wydatnie po pełnym ukończeniu zaplanowanych inwestycji. Nowa Huta jest najlepszym dowodem kroczenia po drodze rozwoju technicznego.

Na pytanie: „Czy poza planem 5-letnim istnieje długofalowy plan perspektywiczny” — mogą tylko

odpowiedzieć, że plan taki jest w opracowaniu. Jest to zadanie niefaworytne i wiąże się w dużej mierze ze sprawą ustalenia perspektyw eksportowych naszego przemysłu, szczególnie maszynowego. Np. jest już dzisiaj jasne, że produkowane przez nasz zakład lokomotywy nie mają perspektywy eksportowej. Również lokomotywy to będą stopniowo schodzić z naszych dróg żelaznych. Lokomotywy parowe nie mają bowiem na dłuższą metę perspektywy. Zanim wygasnie zapotrzebowanie na nie, a więc w ciągu paru lat, trzeba się będzie przestawić na lokomotywy motorowe lub elektryczne, względnie na inny sprzęt. Perspektywiczny plan wiąże się z zawarciem wieloletnich układów handlowych z innymi krajami. Wielką rolę ma tutaj do spełnienia rada wzajemnej współpracy gospodarczej między krajami socjalistycznymi.

Dalej idzie pytanie: „Czy nasza mała kompletnie wyeksploatowane urządzenia, że dla ich żywotności są polszone?”

Stan techniczny urządzeń portowych na ogół nie jest za dowalający. Część urządzeń portowych ulegnie w najbliższych latach kasacji, ze względu na wiek i zużycie, a także wskutek demodernizacji. Naj-

portów jest zbyt mały ilości wyślanich wyposażenia technicznego. Porównując wielkość przeladunków w różnych portach europejskich z ilością rozporządzalnych środków technicznych można określić, że nie byłoby za wiele dla naszych potrzeb przeladunkowych podwojenie inwestowania naszych portów.

Na takie rozmiary inwestycji w obecnej pięcioletce pozwoliłoby jeszcze nie może być. Tym niemniej zaplanowano dobrojerie istniejących nadbrzeży w 50 nowych urządzeniach dźwigowych, oraz w odpowiednią ilość sprzętu mechanicznego, co zwiększy intensyfikację przeladunku. Wzrosła liczba holowników i barek, co usprawni obsługę statków.

Już w br. zostanie podjęta przebudowa i pogłębienie kanału wejściowego do portu gdańskiego.

Łączny koszt 5-letniego planu inwestycji portowych wynosi 628,5 mln zł, z czego na zakup urządzeń dźwigowych i sprzętu mechanicznego 167 mln zł i jednostek pływających 111 mln zł.

Według orientacyjnych obliczeń i zamierzeń w następnej pięcioletce nakłady inwestycyjne w portach wyniosą kwotę ca. 1 miliarda zł.

Zadania dobrojeria portów opierają się na realnej bazie produkcyjnej naszego przemysłu.

Ktoś zapytuje:

„Czy pod szyldem finansowania przez Czechosłowację naszych złóż siarkowych nie kryje się główny kontrahent, który będzie pobierał z tego artykułu największe zyski?”

Odpowiadam na to pytanie dlatego, że chcę podkreślić, iż kredyty inwestycyjne na rozwój naszej gospodarki wzięliśmy od każdego kontrahenta, który chciałby ich nam udzielić na normalnych warunkach handlowych. Dopiero co mówiliśmy, że nie mamy dostatecznych środków na inwestycje portowe. A takich niedoinwestowanych dziedzin w naszej gospodarce, znajduje się немало. Kredyty inwestycyjne są więc nam bardzo potrzebne. Jak dotychczas kredytów takich i to na warunkach dla nas dogodnych, udzielały i udzielają nam nadal kraje socjalistyczne. Kapitałiści nie spieszą się do nas zbytnio z kredytami, chociaż i im proponujemy np. budowę kopalń węgla. Maszyny można u nich kupić za słono opłacony kredyt i to nie wysoki. W świecie kapitalistycznym jest im bowiem trudno sprzedać niektóre maszyny. Ale nie zdradzają oni nadmiernej ochoty do udzielenia Polsce kredytów na budowę nowych zakładów produkcyjnych.

Nasza rzeczywistość gospodarcza jest taka, że bez zagranicznych kredytów inwestycyjnych nie moglibyśmy w takim tempie jak dotychczas rozwijać naszego przemysłu. A z kredytem nikt się nie narzuca. Trzeba się o nie starać i jeśli je można otrzymać, w większych rozmiarach, to przede wszystkim od przyjaciół, od krajów socjalistycznych.

Autor pytania w ogóle nie orientuje się w zagadnieniu, które porusza, gdyż Polska nie udziela nikomu koncesji na budowę zakładów przemysłowych. W omawianym przypadku na budowę kopalni siarki, ani też nie idzie o tworzenie towarzystw mieszkaniowych.

Zabiega tylko o kredyty inwestycyjne, które spłaca na z góry określonych warunkach. Dlatego też nie można mówić o wyciągnięciu przez kredytodawców zysków z zakładów przemysłowych zbudowanych za te kredyty, gdyż zakłady pozostają własnością polską i tylko Polsce przypadają zyski osiągnięte z eksploatacji takich zakładów. Czechosłowacji będziemy spłacać

te. Nasza wódka nie jest wcale gorsza od francuskiego koniaku, a jest chyba kilkakrotnie tańsza. Dokładnie nie wiem, gdyż nie kupuję ani polskiej wódki, ani francuskiego koniaku. Przypuszczam jednak, że niejedyni pijak nie zamieniliby naszej wódki na francuski koniak lub likier, chociaż i polskim i francuskim trunkiem można się „urzącać” jednakowo. Kto zaś chce pić francuski trunek, musi za niego słono zapłacić.

Problem nie na tym polega, aby przeciętnie zarabiający człowiek mógł pić francuski koniak i wino, lecz na tym, aby jak najmniej pił polskiej wódki. A pod tym względem jest u nas niedobrze. Konsumpcja wódki wzrasta bowiem z roku na rok i jest ok. 2 i pół razy większa, niż przed wojną.

Następne pytanie:

„Dlaczego podatek od wynagrodzeń jest taki wysoki? Zamiast podwyżki płac, obniżcie podatek od wynagrodzeń.”

Podatek od wynagrodzeń jest progresywny w obniżonej dla robotników skali i wynosi od 1 i pół proc. przy zarobku ponad 550 zł miesięcznie do 15 proc. przy zarobku ponad 4 tys. zł miesięcznie.

Progresja w podatku od wynagrodzeń jest słuszna i powszechnie stosowana. Np. w Anglii jest ona o wiele dalej posunięta niż u nas, gdyż sięga bodaj do 45 proc.

Zadanie, aby zamiast podwyżki płac obniżyć podatek od wynagrodzeń nie jest słusne i sprawiedliwe. Gdyby bowiem obniżyć podatek od zarobków 4000 zł miesięcznie, załóżmy z 15 proc. na 10 proc., to zarobek taki zostałby podniesiony o 200 zł miesięcznie.

Natomiast gdyby obniżyć podatek od najniższego zarobku, tj. od 551 zł z 1,5 proc. na 0,5 proc., to zarobek ten wzrosłby zaledwie o 5,50 zł miesięcznie. Stworzylibyśmy w ten sposób tylko większą rozpiętość w płacach. A to jest nieuzasadnione i byłoby dla olbrzymiej większości robotników zupełnie niezrozumiałe.

W podatku od wynagrodzeń są inne nienormalności, które stopniowo należy likwidować. W ub. roku został bowiem obniżony podatek od wynagrodzeń robotników przemysłowych, natomiast wszyscy pracownicy umysłowi i inni robotnicy nie zostali objęci tą obniżką podatku. W obecnej sytuacji gospodarczej skarb państwa musi się liczyć z każdą złotówką i prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie br. będzie można przystąpić do stopniowego wyrównywania skali podatku od wynagrodzeń. Wyrównywanie to musi być rozłożone na okres dłuższy, gdyż chodzi tutaj o bardzo poważną sumę przekraczającą półtora miliarda złotych. Dobrej woli do likwidacji tego stanu rzeczy nikomu nie brakuje, decydują jednak możliwości gospodarcze.

Następne pytanie: „Kiedy zostanie zrównana różnica wynagrodzeń w czasie choroby pracownika fizycznego i umysłowego?” oraz „dlaczego pracownicy fizyczni nie otrzymują urlopu na równi z pracownikami umysłowymi?”

Możę odpowiedzieć, że sprawa ta nie są obecnie nawet rozważane. Pracownikom umysłowym trudno jest likwidować dawno nabyte prawa do pełnego wynagrodzenia za czas choroby, względnie do miesięcznego urlopu wypoczynkowego. Jeszcze większą trudnością, a w dzisiejszej sytuacji wprost niemożliwością jest zrównanie pod tym względem robotników z pracownikami umysłowymi.

Suma wypłacanych zasiłków chorobowych i bez

zrównania rośnie u nas z roku na rok. W 1954 r. wypłacono na zasiłki chorobowe, tj. na zasiłki chorobowe domowe, szpitalne, sanatoryjne, poligowe i pokarmowe 1472 mln zł, natomiast w 1956 r. suma wypłaconych z tego tytułu wzrosła do 2036 mln zł. W tym czasie liczba ubezpieczonych wzrosła z 6470 tys. do 7055 czyli w stopniu o wiele słabszym niż wzrost zasiłków. Wynika to nie tylko ze wzrostu zarobków, lecz także ze zwiększenia wskaźnika płatnych dni chorobowych, oraz wskutek przyznania zasiłków dla kobiet w przypadku opieki wania się chorymi dziećmi. Od maja 1955 r. robotnicy otrzymują bowiem zasiłki za każdą dzień choroby, gdy do tego czasu 3-dniowe zwolnienia z pracy przez lekarza nie były opłacone.

W dziedzinie urlopów wprowadzono w okresie powojennym wiele korzystnych dla robotników zmian. Czas urlopu został wydatnie zwiększony. Przed wojną robotnicy mieli 8 dni kalendarzowych po roku pracy, a obecnie pracownicy zatrudnieni w przemyśle i handlu korzystają po roku pracy z 12 dni roboczych urlopu, po 3 latach z 15 dni roboczych, a po 10 latach z 30 dni kalendarzowych. Do roku 1956 robotnik przy każdej zmianie miejsca pracy tracił nabyte poprzednio prawo do dłuższego urlopu. Od 1956 r. robotnik zachowuje nabyte uprawnienia urlopowe, jeśli zakład pracy rozwiązał umowę o pracę bez jego winy. Ciągłość pracy jest zachowana, jeśli pracownik rozpoczął nową pracę w okresie 3 miesięcy. Młodociani do lat 16 otrzymują 2 tygodnie urlopu po 6 miesiącach pracy, oraz 1 miesiąc po roku pracy. Przed wojną na młodociani do lat 18 otrzymywali 14 dni urlopu po roku pracy. Wprowadziliśmy również urlopy w rolnictwie, tj. w państwowych gospodarstwach rolnych w wymiarze 12 dni roboczych po roku pracy i 20 dni roboczych po 10 latach pracy. W kopalniach węgla rębacz i ładowacze korzystają ze zwiększonego wymiaru urlopu. Po roku pracy otrzymują bowiem 21 roboczych dni urlopu. W nowych układach zbiorowych wprowadza się prawo do urlopu dla pracowników sezonowych w wymiarze 1 dzień urlopu za każdy przepracowany miesiąc. Również wprowadza się zakaz zaliczania do urlopu okresu przebywania w sanatorium w następstwie choroby zawodowej, wypadku przy pracy, oraz gruźlicy.

Widzimy więc, że stopniowo krok za krokiem rozszerzają się prawa urlopowe dla pracowników fizycznych, a zawężone zostały nieco urlopy dla pracowników umysłowych w adnistracji państwowej. Korzystają oni z 30 kalendarzowych dni urlopu bez względu na ilość lat służby, a przed wojną korzystali z 4 tygodni urlopu po roku pracy, z 5 tygodni po 10 latach i z 6 tygodni po 20 latach pracy.

Gdy doprowadzimy naszą gospodarkę do wyższego poziomu, wówczas i prawa urlopowe robotników na pewno zostaną rozszerzone. Obecnie nie stać nas na dalsze zwiększanie urlopów.

Następne pytanie:

„Dlaczego są takie małe przydziały czasów pracowniczych i leczniczych?”

W 1956 r. z czasów korzystalo 468,5 tys. osób. Na rok bieżący zaplanowano czas 492,4 tys. osób. A zaczęliśmy w 1945 r. od 12,7 tys. osób. Przed wojną dla robotników w ogóle nie było żadnych czasów.

Ilość osób korzystających z czasów pracowniczych będzie się zwiększać w następnych latach planu 5-letniego i w r. 1960 osiągnąć ma liczbę 571 tys. osób. W stosunku do potrzeb nie jest to dużo, lecz przecież olbrzymia większość czasowiczów korzysta z opłat ulgowych. Na rok bieżący ulgowe

447,6 tys. osób, a pełnopłatne czasowy obejmują tylko 44,3 tys. osób.

Koszty własne czasowiczów w przeliczeniu na 1 osobodzień wynosiły w 1956 r. 34,68 zł, a na rok bieżący koszty te wzrosną o kilka złotych. Z opłat wnoszonych przez czasowiczów pokrywa się tylko 1/3 kosztów ponoszonych przez fundusz czasowiczów pracowniczych. A 2/3 pokrywa państwo.

W tym leży główna przyczyna powolnego wzrostu liczby osób korzystających z czasowiczów, tym również z czasowiczów leczniczych. Jeśli chodzi o związek metalowców, to na rok bieżący przewidziano dla członków związku 2965 skierowań na 21 dniowe czasowy zdrowotny i 380 skierowań na 28 dniowe czasowy sanatoryjne. Na wszystkie rodzaje czasowiczów metalowców planowane są ponad 24 tysiące skierowań.

Następne kilka otrzymanych pytań dotyczy budownictwa. Przytoczam jedno takie pytanie:

„Dlaczego tak mało funduszy przeznaczają się na budowę mieszkań? Proponujemy zmniejszyć inwestycje na cele rozrywkowe. Dlaczego budujemy pałace i pomniki, mimo że nie mamy gdzie mieszkać?”

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że sprawa budowy nowych mieszkań jest najbardziej palącą potrzebą naszego życia. W Polsce Ludowej budujemy mieszkań ponad dwukrotnie więcej, niż budowało się u nas przed wojną. W latach 1929—1937 zbudowano w Polsce 606 tys. izb, a za taki sam 9-letni okres obejmujący lata 1947—1955 zbudowaliśmy 1316 tys. izb. A mimo to problem mieszkaniowy jest ciągle nierozwiązany, szczególnie w miastach.

Są dwie główne przyczyny tego stanu rzeczy. Po pierwsze olbrzymi ubytek mieszkań wskutek działań wojennych i po drugie napływ ludności ze wsi do miast, związany z rozwojem naszego przemysłu. Mamy też w okresie powojennym większy niż przed wojną naturalny przyrost ludności. Dlatego mimo wielkiego wzrostu budownictwa mieszkaniowego istnieje i długo jeszcze będzie istniał niedostatek mieszkań.

W bieżącej 5-letce zaplanowano na zbudowanie 1200 tys. izb. Na rok bieżący planuje się zbudowanie blisko 200 tys. izb, w tym 33 tys. izb z budownictwa prywatnego. Na budownictwo państwowe przeznaczają się w tym roku ponad 6700 mln zł ogólnie na państwowe budownictwo mieszkaniowe w bieżącej 5-letce przeznaczają się ponad 38,5 miliarda złotych. Prócz tego wydatki państwa w tym okresie na budowę szkół, szpitali, domów akademickich i na dział urządzeń kulturalnych planowane są na sumę ponad 18 miliardów zł. Limit inwestycyjny Ministerstwa Kultury i Sztuki wynosi w tej sumie 1600 mln zł, jest więc bardzo słomny. Wydatki inwestycyjne na cele rozrywkowe a więc w pierwszym rzędzie na kinematografię są nieduże, wynoszą bowiem 542 mln zł. Niewiele mieszkań można by zbudować za taką sumę. A przecież kina, czy inne rozrywki kulturalne też są potrzebne. W planie 5-letnim założono zbudowanie 61 nowych kin w miastach na ca. 23 500 miejsc, 15 kin wiejskich z adaptacji na ca. 6800 miejsc i 175 kin wiejskich na ca. 26 tys. miejsc.

Nie planuje się też budowy żadnych pałaców, a jeśli gdzieś powstanie pomnik, to ani wydatki z tego tytułu nie wpłyną na budownictwo mieszkaniowe ani też nie można w ogóle negować celowości budowy pomników.

Szybsze rozwiązanie problemu braku mieszkań uzależniona jest od rozwoju budownictwa indywidualnego i spółdzielczego. Nie można składać na państwo całego ciężaru budowy mieszkań. Przed kilku dniami Sejm uchwalił ustawę, która powinna zachęcić ludzi posiadających

W 1956 r. z czasów korzystalo 468,5 tys. osób. Na rok bieżący zaplanowano czas 492,4 tys. osób. A zaczęliśmy w 1945 r. od 12,7 tys. osób. Przed wojną dla robotników w ogóle nie było żadnych czasów.

Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki

(Ciąg dalszy ze str. 3)

środki finansowe do przeznaczenia ich na cele budowy własnych mieszkań. Wszelkie ograniczenia kwaterek właścicieli nowo zbudowanych domów mieszkalnych zostają zniesione. Otwarta została perspektywa rozwoju budownictwa indywidualnego i każdy, kto tylko może oszczędzać, powinien przede wszystkim na ten cel zbierać środki.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego hamuje produkcja materiałów budowlanych. I w tej dziedzinie — niezależnie od państwowych zamierzeń — rozwój przemysłu materiałów budowlanych — stworzone zostały warunki, aby na drodze prywatnej inicjatywy zwiększać w kraju produkcję materiałów budowlanych. Również rady robotnicze w wielu zakładach pracy przystąpiły we własnym zakresie do wytwarzania materiałów budowlanych, jako produkcji uboższej, wykorzystując do tej pracy zbędnych dla podstawowej produkcji robotników. Takie inicjatywy rad winna być jak najszybciej stosowana i gorąco popierana.

Jeśli indywidualna i społeczna inicjatywa zostanie rozwinięta tak w budownictwie materiałowym budowlanych, jak i w budownictwie mieszkaniowym, to plan budownictwa mieszkaniowego nakreślony na obecną pięcioletkę może być przekroczony. Polityka mieszkaniowa zostaje przedstawiona w tym kierunku, aby nie wszyscy oglądali się tylko na państwo w dążeniu do uzyskania mieszkania, lecz aby niektórzy oglądali się w tej sprawie na siebie, na własne możliwości zbudowania własnego mieszkania.

Pałaców obecnie nie budujemy, a sumy na odbudowę i konserwację historycznych zabytków, architektury narodowej są niestety bardzo małe. Musielibyśmy np. znów odłożyć uchwałę na przez Sejm odbudowę zamku warszawskiego. Właśnie po to, aby oszczędzić niemądze i materiał na mieszkania.

Następne pytanie:

„Czy podwyżka cen na materiały budowlane jest sprawą określonego czasu związaną z obecną trudną sytuacją gospodarczą, czy też są to ceny na stałe?”

Nowe ceny ustalone na niektóre materiały budowlane są pomyślane, jako ceny stałe. Podwyżka cen była konieczna, gdyż poprzednie ceny były deficytowe, względnie stosunek cen no szczególnych materiałów budowlanych, np. drewna do cegły, lub wapna do cementu był niewłaściwy.

Głównym producentem cegły jest państwowy przemysł terenowy. Średni koszt własny 1000 sztuk cegiel wyprodukowanych w tym przemyśle przed podwyżką cen był ok. 150 zł wyższy od ceny sprzedanej cegły.

Był to ekonomiczny absurd, który należało zlikwidować. Deficytowa cena cegły, poza innymi skutkami gospodarczymi hamowała rozwój produkcji cegiel. Np. niektóre rady narodo we patrzyły niechętnym okiem na wzrost produkcji cegły, gdyż powodowało to wzrost dopłat dla pokrycia deficytu. Deficytowa cena cegły z produkcji państwowej, nie mogła również sprzyjać rozwojowi inicjatywy prywatnej w tej dziedzinie.

To samo dotyczy wapna. W wielu wapiennikach koszty własne produkcji wapna były nawet dwukrotnie większe od państwowej ceny detalicznej pobieranej za wapno.

Anomalią gospodarczą była również niska cena tarcicy. Przed wojną stosunek cen 1000 sztuk cegiel do 1 m sześciennego tarcicy wynosił 1:1,5. Po podwyżce cen cegły trzeba było ustalić właściwą relację cen cegły i tarcicy, czyli podnieść cenę tarcicy tym bardziej, że produkcja drewna w stosunku

do zapotrzebowania kształtuje się u nas deficytowo. Wyrąb lasów jest większy niż przyrost masy drewna.

Deficytowe koszty produkcji istnieją również i w innych dziedzinach naszej gospodarki. Będziemy je stopniowo likwidować. Trzeba na to dłuższego czasu, gdyż jest to ściśle związane z nagromadzeniem niezbędnych rezerw.

Następne pytanie:

„Czy Pałac Kultury i Nauki jest naprawdę darem Związku Radzieckiego, czy też został wybudowany trudem i kosztem Polaków?”

Pałac, jako taki, bez innych robót związanych z jego budową, został wybudowany kosztem Związku Radzieckiego. Mogę zapewnić wątpiącego autora pytania, że pałac jest naprawdę darem Związku Radzieckiego.

Pokrótkę sprawę budowy pałacu wygląda następująco:

We wrześniu 1951 r. rząd radziecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją przyjęcia z pomocą zniszczonej Warszawy. Zaproponował on wybudowanie kompleksu gmachów, lub gmachu o specjalnym charakterze. Rząd polski wyraził życzenie wybudowania Pałacu Kultury i Nauki.

Zgodnie z tą decyzją w dniu 5 kwietnia 1952 r. została zawarta polsko-radziecka umowa o budowę Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

W umowie tej powiedziano: „Rząd ZSRR podejmuje budowę w Warszawie siłami i środkami Związku Radzieckiego 28—30-piętrowego gmachu Pałacu Kultury i Nauki, objętości 800 tys. m sześciennych”.

Rząd ZSRR bierze na siebie wszystkie koszty związane z budową Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie poniesione zarówno w ZSRR, jak i w Rzeczypospolitej Polskiej.

Najważniejsze zobowiązania rządu polskiego określone w umowie są następujące:

a) wykonanie robót w zakresie przygotowania placu budowy gmachu Pałacu Kultury i Nauki oraz koniecznych przedsięwzięć produkcyjnych, po mieszceńskich i mieszkalnych, jak również w zakresie doprowadzenia wszelkiego rodzaju komunikacji do fundamentu gmachu Pałacu Kultury i Nauki, oraz do placów budowlanych, przeznaczonych dla budowy pomieszczeń produkcyjnych, składowych i mieszkalnych,

b) zaopatrzenie budowy Pałacu Kultury i Nauki w miejscowe materiały budowlane, jak również inne materiały, które mogą być dostarczane przez polskie organizacje za zapłatą przez stronę radziecką po polskich państwowych cenach zbytu bez podatków, lecz nie wyższych od cen na analogiczne materiały, dostarczane na podstawie umów handlowych między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Radzieckim”.

Tak brzmią najważniejsze wyjątki z umowy polsko-radzieckiej z dnia 5. IV. 1952 r. Należy podkreślić, że zarówno strona radziecka jak i strona polska wykonywały ściśle przy jej sobie zobowiązania, więcej nawet strona radziecka przekroczyła swe zobowiązania, gdyż wybudowała gmach większy niż zobowiązała się do tego w umowie. Pałac Kultury i Nauki liczy bowiem 44 pięter, a w umowie określono jego wysokość na 28—30 pięter. Również radziecki rząd budowy wybudował dla swoich pracowników zatrudnionych przy budowie gmachu osiedle mieszkaniowe w Jelonkach pod Warszawą, dla około 4 tys. ludzi na powierzchni około 40 ha, które to o-

siedle przekazał nam później bezpłatnie.

W związku z budową Pałacu Kultury i Nauki niezależnie od robót, do których zobowiązał się rząd polski, zaistniała potrzeba przebudowy śródmieścia Warszawy pod względem komunikacyjnym. Zakres robót inżynierskich został więc rozszerzony i objął nie tylko tereny wokół pałacu, ale również szereg ulic. Wykonane też zostało przykrycie żelazo-betonową płytą torów kolejowych na dużym odcinku.

Koszt tych robót wykonanych przez stronę polską wyniósł ok. 350 mln złotych.

Rząd polski nie może, rzecz jasna, posiadać rachunku kosztów budowy pałacu, poniesionych przez rząd radziecki. Zatrudnieni przy budowie pałacu specjaliści radzieccy, szacowali koszty budowy pałacu na półtora miliarda rubli, które wydatkował rząd radziecki.

Przy budowie pałacu, która rozpoczęła się w początkach 1952 r. w największym nasileniu robót pracowało około 5 tysięcy pracowników radzieckich i ok. 4 tys. pracowników polskich. W dniu 22 lipca 1953 r. pałac został przekazany Polsce przez delegację Rządu i Partii Związku Radzieckiego.

Tak w świetle prawdy przed stawia się sprawa Pałacu Kultury i Nauki.

Na pytanie to odpowiedziałem z pewnym zażenowaniem. W stosunkach między państwami, podobnie jak w stosunkach między ludźmi za podarunek można żywić tylko wdzięczność, a nie tłumaczyć się publicznie, że dar jest rzeczywiście darem.

Następna grupa pytań obejmuje sprawy stosunków polsko-radzieckich. Przytoczę niektóre z tych pytań:

Pytanie pierwsze:

„Czy możemy być pewni, że Związek Radziecki jest w stanie zagwarantować nam granicę na Odrze i Nysie?”

Pytanie drugie: „Czy toż, Gomułka wierzy w celowość Układu Warszawskiego?”

Pytanie trzecie: „Jak w istocie wygląda sojusz ze Związkiem Radzieckim i do czego jest on nam potrzebny?”

Pytanie czwarte: „Czy konieczna jest taka polityka gospodarcza, która wiąże nas gospodarczo z ZSRR i dlatego?”

Pytanie piąte: „Czy jest przestrzegana nasza niezależność państwowa?”

Podobnych pytań otrzymałem więcej. Nie powtarzam ich, gdyż przytoczone wyczerpują w zasadzie poruszony problem.

Historia narodu polskiego przepiękną jest wieloma tragediami, których źródła tkwią w fałszywej polityce zewnętrznej i w słabości wewnętrznej Polski. Był czas, kiedy w ościennych nam państwach stojący na ich czele carowie i królowie posiadali władzę absolutną, a w Polsce panujących królów ścisłały za gardło coraz mocniej szlacheckie i możnowładcze pała conventa. Na wschodzie i zachodzie budowali carowie i królowie silne regularne armie wojskowe, a szlachta i możnowładztwo polskie nie tylko odmawiała państwu podatków na cele wzmocnienia sił zbrojnych Polski, lecz zabraniała wybranemu przez siebie królowi utrzymywania większej ilości wojska na jego własny koszt. Obawiała się bowiem, że silny król ukróci ich anarchystyczne swobody.

Był czas, kiedy klasa panująca w ościennych nam państwach, podporządkowana woli panującego umacniała swe kra-

je, prowadziła jednolitą politykę, jednością nie mogła zaprzeczać sprawy ogólnej, a u nas panowało zabójcze dla państwa liberum veto. Każdy szlachecki warchol dla własnej fantazji, lub za judaszowskie, obce srebrniki zrywał sejmy i unicestwiał najslusniejsze z punktu widzenia interesów Polski, uchwały.

Był czas, kiedy władza państwowa w ościennych nam krajach rosła w siłę, działała w sposób zdyscyplinowany, a wraz z tym rosły siły tych krajów, a u nas święciła triumfy rozkładowa zasada, że „Polska niezrządem stoi”.

Na tym bagnie wyrosła Targowica i upadek Polski. Nie potrafiły już ocalić Polski od zagłady patriotyczne, myślicie katolicy państwa i narodu polskiego siły, których dziełem była Konstytucja 3 Maja. Polska została rozdarła przez trzech zaborców. Legła w grobie narodowej niewoli na długie, bo z górą sto lat trwający okres.

Wspominam o tym z różnych względów. Wspominam przede wszystkim dlatego, aby przypomnieć naszej tragedii narodowej, przyczyn upadku Polski nie dopatrywać się tylko w działaniu państw zaborczych. Tkwią one bowiem również, a może nawet głównie w słabości ówczesnej Polski, słabości wynikającej z anarchizującego ducha polskiej magnaterii i szlachty, z jej zgubnej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Ten zgubny anarchizujący duch szlachecki kolacze się jeszcze po dzień dzisiejszy wśród pewnej części naszego społeczeństwa. Są ludzie, którym nie się nie podoba w dzisiejszej Polsce, niczego się nie nauczyli z naszej dalszej i bliższej przeszłości historycznej. Działają w naszym społeczeństwie różne reakcyjne siły rozkładu, siły dla których interes narodu jest tak samo obcy, jak obcy był niegdys dla wielu polskich magnatów. Zaszlepienie klasową nienawiścią do Związku Radzieckiego i do socjalizmu, siły te prowadzą wrogą dla interesów Polski propagandę, usiłują zasiać nie wiary w masach do słusznej polityki zewnętrznej rządu, prowadzą kłamliwą, bzdurną nieraz propagandę zmierzającą do podważenia sojuszu polsko-radzieckiego. Zwykli, daleko nieraz stojący od polityki ludzie dają się czasem brać na lep tej wrogiej propagandy. Zaczynają wątpić w najoczywistszą prawdę i w najslusniejszą dla nich i dla Polski politykę partii i rządu. A silom reakcyjnym o to właśnie chodzi. Zasiadł zwątpienie, rozkładają spistość wewnętrzną narodu i jego postawę wobec wroga, osłabił politycznie, gospodarczo i moralnie naród polski i osłabił w ten sposób siłę państwa ludowego — o to ich cel na dzień dzisiejszy.

Bo skądże się bierze dzisiaj jeszcze pytanie, po co jest potrzebny Polsce sojusz ze Związkiem Radzieckim? Po prostu po to, aby mogła istnieć, żyć i rozwijać się. Aby jej obywateli nie palił milionami w piecach krematoryjnych i nie niszczyli w obozach koncentracyjnych, aby nas wrog nie wyrzucił z własnych domów i z własnej ziemi. A czy to tak dużo czasu upłynęło od tego zwycięskiego, że można już dzisiaj o tym zapomnieć?

Było w ostatnich latach wiele błędów i nawet zakłamania w naszym życiu. Ale wśród wielu innych prawd była też i wielka prawda głoszona przez naszą partię, przez rząd ludowy i przez wszystkich polskich patriotów — prawda o potrzebie dla Polski sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Prawdę tę głosiliśmy, głosimy i głosić będziemy nie tylko dlatego, że kochamy socjalizm, lecz i dlatego, że kochamy nasz kraj, naszą ojczyznę, nasz naród, dlatego, że kochamy Polskę. (Długotrwałe oklaski).

Pyta ktoś, czy Związek Radziecki może nam zagwarantować granicę na Odrze i Nysie.

Może. Może nam zagwarantować wówczas, kiedy jedno-

ześnie sami będziemy gwarantem nienaruszalności naszych granic, kiedy będziemy niezachwianie stać na gruncie przyjaźni polsko-radzieckiej i jedności obozu państw socjalistycznych. Granica na Odrze i Nysie jest naszą granicą. Nienaruszalność tej granicy leży jednak we wspólnym interesie Polski i Związku Radzieckiego, jak też wszystkich państw socjalistycznych i wszystkich ludzi stojących na gruncie pokoju.

Któż inny bowiem może pomóc Polsce w zagwarantowaniu całości jej granic zachodnich? Chyba nie von Brentano, który przy każdej okazji podkreśla swoje i innych niemieckich rewizjonistów dążenia do zmiany tych granic. Również inne państwa zachodnie, choć nie kwestionują już głośno jak niedawno jeszcze naszej zachodniej granicy, ponieważ zdają sobie sprawę, że jest ona faktem nieodwracalnym, nie zdobyły się jeszcze na zajęcie jasnego stanowiska i oficjalne uznanie tej granicy.

Aktualne stanowisko rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie granicy na Odrze i Nysie sprecyzował nie dawno minister spraw zagranicznych von Brentano na posiedzeniu Bundestagu, stwierdzając co następuje: „Rząd federalny stoi nadal zdecydowanie na stanowisku... iż obszarem niemieckim jest obszar objęty granicami Rzeczy Niemieckiej w dniu 31 grudnia 1937 roku i że narodo niemiecki nie może zaakceptować linii Odra — Nysa, ani jako obecnej, ani jako przyszłej granicy Niemiec”.

Również w czasie swej wizyty w Indiach w dniu 28 marca br. von Brentano oświadczył, że dopiero:

„...wolna Niemcy i wolna Polska będą mogły rozpocząć rozmowy o charakterze swych wzajemnych stosunków. Nie ulega dla mnie wątpliwości — powiedział — że znajdzie się wówczas rozwiązanie zagadnienia obszarów, które na podstawie układu poczdamskiego oddane zostały przejściowo pod administrację polską”.

Dla p. Brentano wolna Polska, to taka Polska, która zrezygnuje z swych praw do Ziemi Zachodniej. Za taką drobnośnią Brentano obiecuje utrzymywanie pokojowych stosunków między okrojona o Ziemi Zachodnie Polska a Niemcami. A iluż to jeszcze ludzi nie rozumie jaka treść tkwi w reakcyjnej propagandzie o „Wolnej Polsce”?

Inni niemieccy rewizjonści i agresorzy są śmielsi w swolch żądaniach i zamiarach od p. Brentano. Niejaką Kather na posiedzeniu podkomisji Bundestagu w okresie przedwielkanocnym powiedział ni mniej ni więcej, a tylko tak:

Przedmiotem żądań nie mogą być granice z 1937 r. który to punkt widzenia reprezentuje rząd federalny — lecz granice z 1 września 1939 r., albowiem układ monachijski z 1938 r., w którym Hitler, Mussolini, Daladier i Chamberlain uzgodnili włączenie Sudetów do Rzeczy Niemieckiej zachowuje jeszcze dzisiaj ważność.

Co było po Monachium wszyscy dobrze wiemy. „Wolna Polska” w rozumieniu rewizjonistów niemieckich zaczyna się już przedstawiać w postaci Generalnej Gubernii.

Przy tym wszystkim nie można nie dostrzegać pozytywnych zmian w części opinii publicznej w Niemieckiej Republice Federalnej z zadowoleniem stwierdzamy, że wielu ludzi pragnących pokoju i szereg dalekich nawet od ruchu robotniczego ale realistycznie patrzących na świat polityków niemieckich, skłania się do uznania naszej granicy jako faktu nieodwracalnego.

Dążenia do pokoju i pokojowego współżycia narodów w Niemczech zachodnich — podobnie jak na całym świecie — cieszą się sympatią naszego narodu. Cieszymy się tym bar-

dzie i uważamy za wielkie historyczne osiągnięcie dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa w Europie, że istnieje państwo niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna, której ustrój i cała polityka służą sprawie pokoju, którą wiąże z nami wspólna idea, bliska współpracy, sojuszu i przyjaźni.

Nie wchodząc w sprawę ustroju NRF — gotowi jesteśmy rozwijać obopólnie korzystną wymianę gospodarczą i kulturalną i w ogóle normalne, oparte na pokojowym współistnieniu stosunki z NRF. Sądzimy, że byłoby to również pewien pozytywny czynnik na drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Jak dotąd nie wi dać jednak konsekwentnej dążności w kierunku takich stosunków z Polską ze strony rządzących kół Niemiec zachodnich. Wpływy rewizjonizmu i militarizmu na te kolia są widać zbyt silne.

Któż zadał mi pytanie, czy wierze w celowość paktu warszawskiego?

Jeśli chodzi o nasze pragnienia i dążenia, to nie chciałbyśmy, aby istniały jakiegokolwiek paktu militarne. Chcielibyśmy, aby w Europie i na świecie zaistniała sytuacja, w której nie byłoby miejsca ani na układ warszawski, ani na pakt militarne w rodzaju NATO, SEATO, czy jakiegokolwiek inne militarne ugrupowania. Chcielibyśmy, aby tam gdzie idzie o sprawę utrzymania pokoju, nie było żadnych obozów i żadnego podziału między państwami, bez względu na ich ustrój społeczny. Ale nie zawsze można zrobić to, co się podoba, czego się pragnie. W obecnej sytuacji trzeba zrobić to, do czego ta sytuacja zmusza, co dyktują fakty i konieczność zabezpieczenia interesów narodu i kraju.

Jak nie została się niegdys Polska, która na nierządzie stała, tak by się nie stała Polska dzisiejsza, gdyby zamykała oczy na groźbę jej niebezpieczeństwa, gdyby nie pomnażała swoich sił przez sojusze z krajami socjalistycznymi. Jakże można zaprzeczyć o celowości układu warszawskiego, kiedy nie dalek jak 12 kwietnia br. władze NATO podały do wiadomości, że armie państw należących do tego paktu zostaną wypuszone w nowoczesne typy broni i w pociski zainicjatywne, a głównodowodzący sił zbrojnych NATO gen. Norstad do maga się przeszkalanania podległych mu jednostek w stosowaniu broni atomowej. A przecież Niemiecka Republika Federalna przynależą do NATO i jej roz budująca się armia również ma być wyposażona w broń atomową. I gdyby Polska nie działała w ścisłym sojuszu ze swymi sprzymierzeńcami i sygnatariuszami układu warszawskiego, gdyby zdana była tylko na własne siły — p. Brentano, czy inni rewizjonści niemieccy mieliby doskonałą pozycję do prowadzenia „pokojowego” rozmów z Polską na temat uregulowania niemieckich pretensji terytorialnych. W 1938 r. Hitler prowadził w Monachium takie „pokojowe” rozmowy z Czechosłowacją, gdyż również miał do niej pretensje terytorialne o Sudety.

W dzisiejszej sytuacji układ warszawski potrzebny jest wszystkim jego sygnatariuszom, najbardziej jednak potrzebny jest Polsce.

A teraz w sprawie stosunków gospodarczych. Gospodarcze stosunki Polska utrzymuje tak ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, jak też z wieloma krajami kapitalistycznymi. Nie będę przytaczał cyfr dotyczących naszych obrotów w handlu zewnętrznym, gdyż regularnie można znaleźć te wiadomości na łamach prasy codziennej.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to z różnych względów jest on dla Polski do brym partnerem handlowym. Jest przede wszystkim naszym

(Ciąg dalszy na str. 5)

Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Wł. Gomułki

(Dokończenie ze str. 4)

szludem, co z gospodarczego punktu widzenia jest bardzo do datnie. Związek Radziecki udziela Polsce kredytów handlowych na warunkach lepszych niż można osiągnąć w państwach kapitalistycznych. Np. w listopadzie ub. r. uzyskaliśmy 4-5 letni kredyt na 1400 tys. ton zboża zakupionego w Związku Radzieckim, a zboże kanadyjskie kupujemy tylko na 2-letni kredyt. Do Związku Radzieckiego eksportujemy niektóre wyroby naszego przemysłu, dla których trudno by było gdziekolwiek indziej znaleźć rynek zbytu. Jak np. produkowane w Waszym zakładzie lokomotywy kolejowe. Ze Związku Radzieckiego importujemy wielkie ilości surowców, których brak na rynkach światowych, a mierzak w ogóle nie można ich otrzymać. Gdybyśmy nie importowali np. radzieckiej rudy żelaznej, to nasz przemysł hutniczy musiałby za mierzak a wraz z nim i wiele innych gałęzi przemysłu. A niechby ktoś próbował szukać na rynkach światowych kilku milionów ton rudy potrzebnych dla naszych hut — nigdzie ich nie znajdzie. Ale nie tylko o to chodzi. Produkcji rudy mogłoby po jakimś czasie podnieść produkcję. Tylko, że w handlu panuje twarde prawo: kto kupuje ten musi sprzedać, aby móc zapłacić za kupno. Nie zawsze natomiast można sprzedać tam, gdzie można by kupić. Partnerzy handlowi muszą się więc dobierać i pod tym względem.

Polska powinna zwiększyć swój eksport przede wszystkim różnych maszyn i urządzeń fabrycznych. Nasz przemysł maszynowy ma bowiem duże luzy produkcyjne. A gdzie mamy szukać rynków zbytu na ten eksport? W Stanach Zjednoczonych, w Anglii, w innych państwach zachodnich? Tam ich na pewno nie znajdziemy, szczerze mówiąc w szerszym zakresie. By zabezpieczyć perspektywę rozwoju eksportu naszego przemysłu metalowego, Polska winna starać się usilnie o zdobycie rynków zbytu w tych krajach, z którymi może na szerszą skalę prowadzić wymianę handlową. A do takich krajów należy w pierwszym rzędzie Związek Radziecki. Poza wszystkimi innymi wiazkami, które łączą Polskę ze Związkiem Radzieckim, jest on dla nas dobrym partnerem handlowym.

Nasz handel zagraniczny ze wszystkimi krajami oparty jest na cenach światowych. Gorzej bywa nieraz w naszych stosunkach handlowych z kapitalistami. Jeśli czegoś gwałtownie potrzebujemy od nich dla naszej gospodarki i nie możemy od razu zapłacić gotówką, często placimy wysokie procenty za kilkumiesięczne kredyty bankowe i wysrubowane ceny towarów.

W omawianej grupie pytań były też pytania, dotyczące niezdawalności i suwerenności Polski. Na ten temat mówiłem już publicznie wiele razy i tak obszernie, że trudno coś więcej od tego dodać. Mogę tylko jeszcze raz powtórzyć, że wszystko, co było niemożliwe w stosunkach polsko-radzieckich zostało uregulowane zgodnie z zasadami równości i suwerenności obydwu krajów.

Pamiętajmy jednak zawsze o doświadczeniach naszej historii. Polscy panowie i magnaci byli w dawnej Polsce suwerenami, jak żadni panowie i magnaci w innych krajach. A Polska upadła, bo była słaba. Krajów, które by były zupełnie niezależne jedno od drugich nie ma na świecie. Nawet Stany Zjednoczone są w określonej mierze zależne od innych swoich sojuszników. Sojusznika cenili się zawsze tym wyżej, im więcej jest wart. Polska będzie cenniejsza coraz wyżej przez swoich sojuszników i przyjaciół oraz będzie się cieszyć szacunkiem u innych narodów jedynie wówczas, gdy będzie politycznie i gospodarczo silna, gdy naród będzie zwarty i zdyscyplinowany. Bo na tym przede wszystkim opiera się niezależność i suwerenność. Bez politycznej i gospodarczej siły Polski, możemy się aż do zniknięcia niebo-

wać gadaniną o niezależności i suwerenności, a nikt nas nie będzie szanował.

Niezależność i suwerenność kują się w zakładach pracy, w fabrykach, na roli, w instytucjach naukowych, kują ją ludzie, którzy swą pracą i wiedzą pomnażają bogactwo narodu i kulturę jego życia.

Niezależność i suwerenność wyrasta z powszechnego poparcia służącej polityki rządu, z poszanowania władzy ludowej, ze zrozumienia, co jest możliwe, a co niemożliwe, a łączenia swego osobistego interesu z interesami ogólnymi i interesami państwa, ze świadomości i dyscypliny społecznej.

Niezależna i suwerenna jest i może być tylko Polska socjalistyczna, Polska złączona sojusznymi i przyjaźnią ze wszystkimi krajami socjalistycznymi.

Tylko ten, kto postępuje zgodnie z tymi zasadami, przyczynia się do rozwoju siły polskiej, a tym samym do wzmacniania jej niezależności i suwerenności.

W ostatniej grupie pytań figurują różne sprawy. Jest pytanie:

„Czy po VIII Plenum były podejmowane rozmowy w sprawie zwrotu arcybiskupów i złota wywiezionego z Polski w 1939 roku?”

Sprawa złota, które zostało wywiezione do Anglii została już dawno załatwiona. Anglia miała różne roszczenia wobec rządu polskiego i w tych rozrachunkach rozliczono również polskie złoto. Natomiast starania o zwrot polskich skarbów narodowych rozpoczęte przez rząd polski w 1945 roku i trwające po dzień dzisiejszy nie odniosły dotychczas rezultatu. Wynikiem naszych starań było tylko zwrócenie nam w sierpniu 1946 roku przez federalny rząd Kanady małej części skarbów, jakie znajdowały się pod bezpośrednią opieką rządu kanadyjskiego.

Stwierdzone zostało, że dwie skrzynie zawierające manuskrypty, szczerbicz Chrobrego oraz inne przedmioty, złożono jako depozyt na nazwiska Swierż-Zaleskiego i Polkowskiego w filii banku of Montreal w Ottawie. Cztery dywany zabrał dla siebie osobiście p. poseł rządu kanadyjskiego w Kanadzie — Babiński. Reszta skarbów, złożona w 23 kufrach i 9 skrzyniach, umieszczona została w piwnicach muzeum prowincjonalnego w Quebec.

Wydatki skarbów, znajdujących się w prowincji Quebec odmawia rząd tej prowincji, zaś kanadyjski rząd federalny twierdzi, że nie ma na to wpływu.

Nie licząc interwencji osobistych, rząd polski wystosował do rządu kanadyjskiego ogółem 11 not w sprawie zwrotu skarbów, wskazywał, że skarby te są bezprawnie przetrzymywane w Kanadzie, że niszcząca wskutek braku właściwej konserwacji. Rozmowy o zwrocie Polsce jej skarbów narodowych trwają do chwili obecnej.

Być może, po wyborach w Kanadzie sprawa zwrotu nam skarbów ruszy z martwego punktu, w jakim się dzisiaj znajduje.

Ktoś zapytuje, dlaczego dotychczas nie zwolniono wszystkich więźniów skazanych za przestępstwa i zbrodnie natury politycznej?

Ustawa amnestyjna z 27 kwietnia ub. r. jest najszerszą z czterech ustaw amnestyjnych, które zostały wydane przez władze polskiej ludowej. Ustawa ta objęła głównie trzy grupy przestępców:

1) przestępców antypaństwowych i do nich zblizone popełnione przez osoby przebywające w kraju, 2) wszystkie przestępstwa popełnione przez osoby przebywające za granicą

3) przestępstwa polegające na kolaboracji z okupantem i faszyzacji życia w Polsce przedwojennej.

Amnestia objęła więc wszystkich skazanych za przestępstwa i zbrodnie polityczne i w jej wyniku część skazanych została zwolniona z więzień, a część odsiadyuje jeszcze zmniejszone wyroki. Ogółem około 5.800 więźniów tej grupy zostało objętych amnestią.

Niezależnie od amnestii sądownictwo wojskowe i powszechne ponownie rozpatrzyło wiele spraw z okresu poprzedniego i w wyniku tej kontroli zostało całkowicie zrehabilitowanych 770 ludzi, a poważnej ilości skazanych złagodzono wyroki.

Ponadto Rada Państwa korzysta szeroko z przysługującego jej prawa stosowania łaski i w przypadkach uzasadnionych różnymi względami wydaje decyzje zwalniania z więzień osób, które nie odbyły jeszcze zasądzonej im kary.

W świetle dotychczasowej praktyki ustaw amnestyjnych należy stwierdzić, że obok dodatków posiadają one również ujemne strony. Te ostatnie występują szczególnie jasno przy przestępstwach kryminalnych. Amnestionowani przestępcy tej grupy bardzo często ponownie wkraczają na drogę przestępstwa i ponownie trafiają do więzień.

Władze państwowe rozporządzają dowodami, że również niektórzy zwolnieni na mocy amnestii przestępcy polityczni nie zaniechali zupełnie wrogiej działalności przeciwko ustrojowi naszego państwa. Kto ponownie wstępuje na taką drogę musi sobie uświadomić, iż prowadzi ona znowu do więzienia.

Szeroka amnestia ubiegłoroczna wobec ludzi, którzy dopuścili się przestępstw i zbrodni z cełbudek politycznych miała na celu niejako zamknięcie dawnego okresu. Ponieważ w tym okresie była naruszana przez władze państwowe praworządność socjalistyczna i wielu ludzi niewinnie ucierpiał, objęto amnestią nawet tych, którzy w walce z władzą ludową zakrawili swoje ręce mordercami i zabójcami. Pamiętając zawsze o naszych towarzyszach, którzy zapłacili swym życiem za utrwalenie władzy ludowej, jednocześnie uważamy, że należy przekreślić rachunki dawnych kryzysów.

Z kolei jest kilka pytań dotyczących sprawozdania złożonego na IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii przez VIII Plenum dla zbadania odpowiedzialności osób winnych łamania praworządności. Pytania sugerują, że konsekwencje wyciągnięte wobec h. członków partii Bermana i Radkiewicza są zbyt łagodne.

Poglądy w tej sprawie są różne. Jedni uważają, że konsekwencje są zbyt łagodne, inni twierdzą, że są za ostre. Mnie się wydaje — a stoję bliżej tych spraw niż inni — że konsekwencje są słuszne.

Gdy ktoś popełni przestępstwo i staje za to przed sądem, to zwykły prokurator domaga się surowej kary, a obrońca stara się pomniejszyć winę oskarżonego. Sprawę rozstrzyga sąd. Komisja powołana na VIII Plenum, chociaż nie pretenduje do miana sądu, składała się z ludzi doświadczonych życiowo, partyjnie i prawniczo. W jej skład wchodził przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, wchodził generalny prokurator Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowany w okresie prac komisji ministrem sprawiedliwości, wchodził jeden z sekretarzy Komitetu Centralnego z wykształcenia prawnika, a zrazem człowiek, który bezpośrednio ucierpiał wskutek łamania praworządności, wchodził inni doświadczeni działacze partyjni i posłowie na Sejm. I chociaż komisja nie była sądem w znaczeniu przepisów prawa, można ją przyrównać do doświadczonego i stojącego na wysokim

poziomie kompletu sędziowskiego. Takiemu sądowi należy ufać i wierzyć, że wnioski jakie przedstawił na IX Plenum KC w sprawie odpowiedzialności Bermana i Radkiewicza, które to wnioski Plenum zatwierdziło, są słuszne i sprawiedliwe. Ludzie ci ponoszą tylko polityczną odpowiedzialność za różne nieprawości i dlatego wyciągnięto wobec nich tylko polityczne konsekwencje.

Reakcyjna propaganda głosi, że Berman i Radkiewicz powinni zasiąść na ławie oskarżonych razem z innymi aresztowanymi za łamanie praworządności. Reakcjonści, gdyby tylko mogli, posadziliby każdego komunistę na ławie oskarżonych. Jednocześnie te same tuby reakcyjne zagranicznymi rozgłoszili radiowych biorą w obronę Józefa Światła, jednego z głównych winowajców łamania praworządności, zbrodniarza, który za wczasy poczuł nos, że za jego przestępstwa władza ludowa posadzi go za kratki i aby tego uniknąć zwiózł zagranicę do swoich obrońców. Można im powinszować takiego nabytku. Zdzierając bowiem maskę z własnych twarzy i wykazując narodowi polskiemu i wszystkim uczciwym ludziom swoje fałszywe, zakłamane oblicze.

Ktoś zapytuje, czy rząd polski wrócił się o wydanie Światła?

Byłoby ku temu wszystkie podstawy. Ale czy można żywić nadzieję, że takie żądanie zostanie uwzględnione? Światło jest potrzebny różnym wrogom Polski Ludowej i jeszcze niedawno umożliwiono mu występ w prasie z nową porcją oszczerstw.

Inne pytania zawierała postulat, aby ogłoszono całą dyskusję na IX i na VII Plenum KC naszej partii.

Mogę na to odpowiedzieć, że kiedy wszyscy nasi wrogowie i przeciwnicy polityczni będą ogłaszać swoje dyskusje, wówczas możemy odbywać na szczeplanarce posiedzenia Komitetu Centralnego nawet przed telewizją.

Partia nasza praktykuje obecnie szeroko jawność życia politycznego. Każda istotna sprawa znana jest opinii publicznej z informacji prasowych. Dokładne oświetlenie przebiegu obrad IX Plenum referowane jest na szerokich konferencjach partyjnych i przenoszone jest na ogólnie zebrania organizacji partyjnych.

Są ludzie, którzy mają fałszywe wyobrażenia o jawności życia politycznego w państwach kapitalistycznych. Wydaje im się, że tam wszystko, a szczególnie wszystkie narady i zjazdy polityczne podawane są do publicznej wiadomości. A tak nie jest. Przycięto na to jeden przykład:

W okresie lat 1952—1957 odbyło się pięć międzynarodowych konferencji antykomunistycznych. Brał w nich udział różni wybitni politycy i przywódcy różnych partii wielu krajów europejskich i pozaeuropejskich. I wszystko odbywało się w głębokiej tajemnicy. Opinia publiczna nie o tych konferencjach nie wiedziała i nie wie po dzień dzisiejszy.

A nam zarzuca się brak jawności życia politycznego. Niechby nasi przeciwnicy i wrogowie polityczni stosowali tak szeroko zasady jawności życia politycznego, jak my je obecnie stosujemy.

Gdyby dla twórczej pracy potrzebne było ogłaszanie każdej dyskusji, jaka się toczy na zebraniach centralnych władz partyjnych, to byśmy ją ogłaszali. Ważniejsze od dyskusji są jednak uchwały, które ogłasza się w pełnym brzmieniu. W pracy należy być kierować uchwałami, a nie poszczególnymi wypowiedziami dykusyjnymi. Jeśli natomiast ktoś chciałby znać całą dyskusję po to, aby podważać uchwały, prowadzić personalną „rozrobkę”, to takiej działalności partia nie ma zamiaru ułatwiać nikomu.

Sereg pytań nie zasługują na odpowiedź, gdyż są plotkarskie, niepoważne. Dla przykładu zacytujmy dwa takie pytania:

Czy to prawda, że b. przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Minc uciekł do Szwajcarii i tam posiada dom bankowy, zakupiony za nasze pieniądze?

Ta wiadomość jest nieco zniekształcona. Minc uciekł nie do Szwajcarii, ale na plażę w Jowisz, gdzie założył nędznyplanetarne przedsiębiorstwo turystyczne, a nie dom bankowy, zaś pieniądze na ten cel wytopił w diabelskim tygry, a nam nie wzięł ani grosza.

Drugie pytanie brzmi:

„Czy jest prawda, że tow. Gomułka wyjechał na letnisko do Szwajcarii i stamtąd nie wrócił, a na jego miejsce ma przyjechać tow. Zenon Nowak?”

I znowu Szwajcarii. Wiodocznie autorzy tych pytań są zwolennikami polityki neutralności. W innym razie powinni wybrać dla mnie Kalifornię w Stanach Zjednoczonych.

Mnie, towarzysze, nie starcza czasu na spacer po parku miejskim, a cóż tu dopiero mówić o wyjeździe do Szwajcarii. Poza tym, jestem w określonym sensie niezłomnym konserwatystą. Najmilsza mi jest ziemia polska i kraj, w którym się urodziłem. (Długo trwał oklaski). A sekretarzem będzie zawsze ten, kogo wybierze Komitet Centralny Partii.

Na zakończenie pozostawiam odpowiedź na pytania związane z ubiegłorocznym czarnym czwartkiem Poznania. Zapytuję mnie, w jaki sposób należy uczcić pamięć tych, którzy zginęli?

Odpowiadam: w spokoju i powadze tak, jak się czcił pamięć zmarłych w rodzinie. Wybierzcie delegacje i złożcie na grobach wieńce żałobne. Na wszystkich grobach. I na tych, gdzie spoczywają wasi współtowarzysze pracy i na tych żołnierskich grobach, gdzie spoczywają pracownicy organów bezpieczeństwa i żołnierze Wojska Polskiego. Tamtych poległych zjednoczyła śmierć. Nas powinna jednoczyć świadomość i wola, aby z naszej rodzinnej tragedii, która się rozegrała w Poznaniu, są ludzie, którzy mają fałszywe wyobrażenia o jawności życia politycznego w państwach kapitalistycznych. Wydaje im się, że tam wszystko, a szczególnie wszystkie narady i zjazdy polityczne podawane są do publicznej wiadomości. A tak nie jest. Przycięto na to jeden przykład:

W okresie lat 1952—1957 odbyło się pięć międzynarodowych konferencji antykomunistycznych. Brał w nich udział różni wybitni politycy i przywódcy różnych partii wielu krajów europejskich i pozaeuropejskich. I wszystko odbywało się w głębokiej tajemnicy. Opinia publiczna nie o tych konferencjach nie wiedziała i nie wie po dzień dzisiejszy.

A nam zarzuca się brak jawności życia politycznego. Niechby nasi przeciwnicy i wrogowie polityczni stosowali tak szeroko zasady jawności życia politycznego, jak my je obecnie stosujemy.

Gdyby dla twórczej pracy potrzebne było ogłaszanie każdej dyskusji, jaka się toczy na zebraniach centralnych władz partyjnych, to byśmy ją ogłaszali. Ważniejsze od dyskusji są jednak uchwały, które ogłasza się w pełnym brzmieniu. W pracy należy być kierować uchwałami, a nie poszczególnymi wypowiedziami dykusyjnymi. Jeśli natomiast ktoś chciałby znać całą dyskusję po to, aby podważać uchwały, prowadzić personalną „rozrobkę”, to takiej działalności partia nie ma zamiaru ułatwiać nikomu.

nim zapomnieć nie może, to zawsze stara się jak najgłębiej zapuścić nad swoją tragedią żalobną kurfyne milczenia. Obecnie nam wszystkim winno najbardziej zależeć na tym, aby wspólnymi siłami klasy robotniczej i władz państwowych utrwałać praworządność, ład, spokój i porządek w kraju.

W życiu każdego narodu bywają okresy spokojne i burzliwe. W historii państw i narodów rok rokowi i czas czasowi nigdy nie jest równy. Niekiedy upływają długie dziesiątki lat nie przynosząc istotniejszych zmian, a niekiedy przychodzą lata, które ważą później na długich dziesięcioleciach i na całej przyszłej historii. W takich latach przy padło żyć naszemu pokoleniu.

W nasze ręce historia oddała tak wielką sprawę, jak powrót Polski na jej przastare ziemie plastowskie na zachodzie. Proces zrastania się tych ziem z ich polską Macierzą, od której były przez setki lat oddzielone — trwa dopiero od lat dwunastu. Rośnie dopiero już tam zrodzone nasze najmłodsze pokolenie. Te nasze, bogate Ziemię Zachodnią wymagają dalszych wielkich środków, aby ich bogactwo mogło w pełni służyć narodowi, wymagają ludzi o gorącym, patriotycznym sercu i doświadczonej zmianie gospodarczym, wymagają ofiarności i wyteżonej pracy, wymagają uświadomienia sobie przez szerokie masy naszego narodu wagi i znaczenia dla przyszłości Polski tych zadań, które dzisiaj i to jak najszybciej, winny być przez wszystkich wykonywane. Trzeba walczyć i pamiętać, że perspektywą przyszłej historii dzisiaj się kształtuje i od nas zależy.

Na barki naszego pokolenia złożył się wielki ciężar zniszczeń wojennych. Jednocześnie, pragnąc wywyższyć siebie i celw nasz kraj z biedy i gospodarczego zafobania, podjęliśmy śmiało i wielkie zadania rozbudowy naszego przemysłu i podniesienia na wyższy poziom naszego rolnictwa. Po tej drodze idziemy uparcie od lat dwunastu. Mamy już duże sukcesy i osiągnięcia, ale jeszcze nie na miarę naszych potrzeb i nakreślonych sobie zamierzeń. I musimy wytrwać pośję naprzód na tej drodze, musimy się przebić i przegodzić przez trudności, aby doganiać tych, którzy nas wyprzedzili.

Naszemu pokoleniu przynadło rozpoczęcie epokowego zadania — budowy socjalizmu w naszym kraju. Droga budownictwa socjalizmu kroczyliśmy od lat dwunastu. Mielliśmy na tej drodze różne potknięcia, bo historia jej jeszcze nie wyglądała. A historię tworzą ludzie, masy ludowe, tworzą ją obecnie przede wszystkim klasa robotnicza. Ona też skorygowała politykę swojej partii, politykę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w wielkim dziele budowy socjalizmu w naszym kraju.

I gdybyście mnie zapytał co jest najbardziej potrzebne, aby dzień, po dniu, miesiąc po miesiącu i rok po roku zwycięsko kroczyć naprzód i kształtować pomyślnie perspektywę rozwoju Polski i narodu polskiego — to znajduję taką tylko odpowiedź:

Potrzebna jest przede wszystkim wysoka świadomość klasy robotniczej, potrzebna jest dyscyplina społeczna, potrzebne jest głębokie zaufanie do władzy ludowej, potrzebne jest sumienne, rzetelne wykonywanie obowiązków na każdym posterunku pracy, potrzebne jest głębokie poczucie odpowiedzialności za kraj i za naród, za dzień dzisiejszy i za jutro historyczne Polski, potrzebna jest nieczym nie zachwiana wiara klasy robotniczej, mas ludowych i całego narodu w wielką ideę społeczną — w socjalizm, potrzebna jest silna, zwarta i jak najmocniej powiązana wszystkimi niemi z klasą robotniczą i z całym narodem partia robotnicza — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. (Burliwe, długotrwałe oklaski).



Miss Warszawy

Jak podaje „Sztandar Młodych” około 200 najprzystojniejszych warszawianek ubiegło się o tytuł miss Warszawy. Ostatecznie po wielu chybażerkach tytuł ten przynano Jadwidze Madejczak, pracownicy Archiwum na Starym Mieście. W nagrodę Jadwiga Madejczak pojedzie na Festiwal do Moskwy.

Na zdjęciu: aktualna miss Warszawy.

Foto — T. Radecki

Oddał 30 litrów krwi

Jednym z najstarszych krwiotawców wojewódzkiej stacji krwiodawstwa w Krakowie jest Józef Mitek. W ciągu 10 lat oddał on dla potrzeb lecznictwa przeszło 30 litrów krwi. Józef Mitek otrzymał ostatnio honorową odznakę Polskiego Czerwonego Krzyża III stopnia.

Udział Ziem Zachodnich w XXVI MTP

(ZAP) Liczący już nie w ubiegłych latach udział zakładów produkcyjnych Ziem Zachodnich w tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich dobrze świadczy o tendencjach rozwojowych życia gospodarczego również na tych terenach. Nie ma bodaj dziedziny naszej gospodarki, która nie byłaby reprezentowana na stoiskach ekspozycji krajowej w odniesieniu do Ziem Zachodnich.

Wspaniale, mieniące się tęcza barwami kryształami pokazują na wydzielonych stoiskach Jeleniogórskie Zjednoczone Zakłady Szkłarskie „Szkłarska Poręba” i Dolnośląskie Zakłady Szkła Gospodarczego „Stronie Śląskie”. Po dźwiękach tu możemy piękne wazon, kompotiery, żardinierki, bombonierki, dzbanki, kompiety toaletowe i żyrandole.

Gorzowska Wytwórnia Makaronu wystawia młód sztuczny — zakład produkcyjny Gosyno, woj. koszaliński i Kamienna Góra woj. wrocławskie — wyrabia znakomite sery.

Szeroki wachlarz towarów ma w swoim dorobku elektrotechnika dolnośląska. I tak:

Zakłady w Świdnicy pokazują na XXVI MTP liczniki, tablice wzorcowe, automaty schodowe, komplety narzędzi do regulacji liczników 1-fazowych; Zakłady Świebodzice — przekątniki, generatory, wskaźniki położenia; Zakłady Wrocław — wirniki turbo-generatora, silniki napędowe;

Rzemiosło woj. wrocławskie go ma na XXVI MTP przedstawicielstwo. 25 warsztatów rzemieślniczych poszczycić się może pięknymi osiągnięciami. Jest to odlewania metali kolorowych Franciszka Mizerka z Bolesławca, warsztat drobnej wytwórczości metalowej Czesława Kamińskiego z Trzebnicy, którego specjalnością są zamknięcia pałkowe do butelek, dalej Wytwórnia Zapalniczek Elektrycznych Mariana Drwily z Trzebnicy, produkująca elektryczne zapalniczki do gazu.

W przemyśle ciężkim wymienić należy FUK Elbląg: młoty sprężarkowe, nożyce gilotynowe i uniwersalne oraz PAFAWAG Wrocław: wagon osobowy sypialny i węglarka.

W WIELU chińskich uczelniach muzycznych, szkołach baletowych i choreograficznych trwają eliminacje najlepszych solistów oraz zespołów festiwalowych. Chór Pieśni Ludowej z Pekinu ma w swym repertuarze pieśń festiwalowa rodzimego kompozytora Mokrousowa, do której słowa chińskie napisał kierownik chóru.

Z całego świata przed Festiwalem

- x Skąd wziąć pieniądze?
- x Z sukcesami produkcyjnymi
- x Wietnamskie konkursy
- x Mekrousov po obłasku

PRASKA organizacja Czecho-słowackiego Związku Młodzieży postanowiła, że jej członkowie przepracują ponadplanowo milion godzin, a zarobki przeznaczą na fundusz festiwalowy. Da to około 500 tys. koron. Do chwili obecnej zebrano już ponad 200 tys. koron.

MŁODZIEŻ robotnicza NRD przygotowała się do Festiwalu pod hasłem: „Z nowymi sukcesami produkcyjnymi — do Moskwy na VI Festiwal”. Wieje brygad młodzieżowych wspólnie z zawodniczy ze sobą o prawo wyjazdu.

WIETNAMSKI Komitet Przygotowawczy do VI Światowego Festiwalu oraz Federacja Młodzieży Wietnamu wspólnie organizują festiwalowe konkursy literackie. Najlepsze prace zostaną nagrodzone i ogłoszone w prasie i radio.

Telewizja

JAK dotychczas, zaledwie 8 krajów europejskich rozbudowało telewizję tak, że ma ona zasięg przekraczający ich granice. Zostało to osiągnięte dzięki budowie specjalnych stacji przekątnikowych umożliwiających między narodową wymianę programów. To nielatte osiągnięcie, zwane „eurowizją”, stanie się niewątpliwie, wzorem dla innych krajów i będzie miało wielkie znaczenie dla „televizyjnego” braterstwa różnych narodów, braterstwa, które — jak stwierdzają zgodnie wszyscy naukowcy i socjologowie jest — bardzo potrzebne i pożądane.

TRUDNOŚCI FINANSOWE. CO STOI na przeszkodzie, aby telewizja jak najszybciej spełniać mogła tę do-

niostą rolę? Przede wszystkim względy finansowe. Niewiele rządów wyraża chęć wydatkowania tak dużych sum, które są niezbędne dla zrealizowania kosztownych projektów. Przybliża nieco ich realizację przewidywane uruchomienie stacji telewizyjnych w Australii i Nowej Zelandii, dzięki

może zbliżyć narody

czemu mógłby powstać w południowej części kuli ziemskiej pierścień stacji przekątnikowych. Projektuje się też — uzgodnione to zostało przez 21 krajów — wybudowanie 700 stacji telewizyjnych, rozciągających się od

SPORT

Najmłodszy strzelcy LZS biją rekordy

Jak nam donoszą z Białogardu, na zawodach strzeleckich zorganizowanych przez ZP LPZ świetnie spisali się młodzi strzelcy LZS. Juniorka E. Andrzejewska trzykrotnie wpisała się na listę rekordzistek okręgu, zdobywając jednocześnie II klasę.

Junior kadry centralnej zrzeszenia LZS J. Adamko poprawił cztery rekordy województwa, w tym najcenniejsze z kbks 6c — 171 pkt (I klasa) oraz z kbks 7 — 260 pkt.

Nowi mistrzowie są wychowankami znanej strzelczynie okręgu L. Krasowskiej. Na każdym treningu „opiekunka” udziela juniorom cennych wskazówek, które jak widać przyczyniają się do wyrobie-

nia sprawnie „strzelającego” oka.

Zawodnicy LPZ uzyskali na tych zawodach również dobre wyniki. W kbks 7 — H. Półturzycka miała 186 pkt., a w kbks 8 — 337. J. Gandurski z tej samej broni uzyskał 242 pkt i 330 pkt.

Tenisowa klasa A

Do tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo województwa w tenisie ziemnym wystartują cztery zespoły — Barka Kolobrzeg, Baltyk Koszalin, Budowlani Wałcz i Olimpia Złotów.

Pierwszą kolejkę spotkań rozegrają tenisści już w nadchodzącą niedzielę, 9 bm. Mistrzostwa rozpoczyna mecz Olimpii z Budowlaniami i Baltyku z Barką.

Dalszy terminarz I rundy przedstawia się następująco:

- 16 CZERWIEC
- Olimpia — Barka, Baltyk — Budowlani
- 20 CZERWIEC
- Baltyk — Olimpia — Budowlani — Barka.

Kącik »Toto«

Wszystkim grającym w „Toto”, a zwłaszcza tym, do których umiecha się szczególnie wyjaśniania, że wypłaty III stopnia w wysokości do 2 tys. zł dokonują punkty Toto w ciągu 14 dni od daty zawarcia zakładu. Sumy większe wypłaca natomiast oddział wojewódzki Totalizatora Sportowego w Koszalinie.

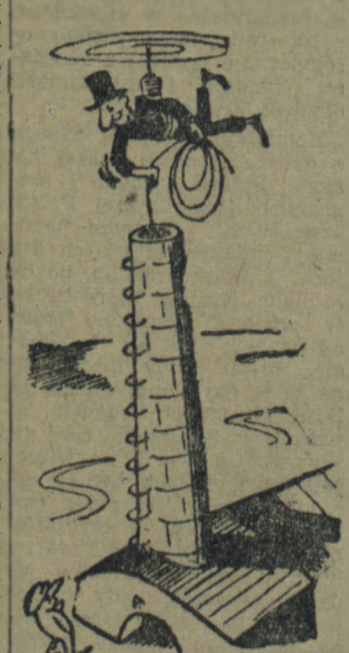
Nie wszyscy wiedzą w jaki sposób odbywa się losowanie totkałki. Kto był na meczu Bydgoszcz — Koszalin w Koszalinie ten widział przebieg losowania „Szczęśliwej fall”. Podobnie odbywa się losowanie lotka. Dokonuje się go w przerwach elektrycznych imprez sportowych. Członkowie sportowców lub działacze ciągnie z bebnas do losowania symbole cyfr 6 dyscyplin sportowych z tych 48, które umieszczone są na kuponie. Wylosowane symbole wywieszane są z miejsca na tablicy i podane do ogólnej wiadomości.

Wszystko to dzieje się na oczach publiczności. Jakichś kańców nie należy się więc domyślać. Zatem śmiało można zawierać zakłady i... czekać na wygranę.

Dla użytkowników basenu

MKKF w Koszalinie organizuje dziś o godz. 13 w lokalu własnym odprawę tych wszystkich, którzy pragną korzystać z basenu wolskiego, przejętego przez Prez. MRN. Na odprawę mogą przybyć przedstawiciele szkół, klubów i innych organizacji.

HUMOR



Marzenie kominarza. Rys. Z. Olesinski

Zaczeliśmy więc rozważać w oparciu o protokoły przesłuchań co z tym Gracjanem Rościkiem zrobić? Odpadał rzecz jasna zarzut, co do udziału w zamordowaniu Kojry; nie było dostatecznych podstaw, by oskarżyć go, że działał jako „rączka” przed paroma miesiącami w pociągu do Jeleniej Góry; tego rodzaju oskarżenia wtedy już upadło, a tu prócz plotki architekta nie mieliśmy żadnych, nowych szczegółów. Święta na pewno nie będzie zeznawała przeciwko Rościkowi w ewentualnej sprawie o sutererstwo. A Truda?

Ona może by nawet zeznała. Tylko, że po tym jej wczorajszym zwróceniu z aresztu... — zaczął zastanawiać się głośno kolega naczelnik. — Mnie się wydaje, że Gracjan należy do tych, którzy potrafią się mścić. A ja nie mam dość ludzi, ażebym roztoczył nad nią ochronę... Wcześniej czy później, Rościk sam wpadnie. Jak wszędzie tak i u nas jest oczywiście, hierarchia wartości. My się będziemy zajmować

Truda, a tymczasem ograbią nam wszystkie spółdzielnie... Ustaliśmy w porozumieniu z zastępcą komendanta, że Rościk zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za to, co nie podlegało w ogóle dyskusji, co było najbardziej oczywiste, za rozróbę na dworcu.

— Jest recydywista i te swoje sześć czy osiem miesięcy zamkasz — stwierdził kolega naczelnik, sprawdzając dla pewności w kodeksie karnym...

W ten sposób moje wrocławskie zajęcia dobiegły już końca. Nie miałem tu nic więcej do roboty, jak tylko zabrać nożatki, spakować w hotelu walizkę — i potem, pod wieczór, udać się na dworzec.

Wróciłem do pokoju służbowego.

Bo ja wiem... a może właśnie kolega naczelnik wydziału komendy wrocławskiej, ten ojciec bliźniąt — miał rację? Może naprawdę te jego promienie kosmiczne nie były od rzeczy?

Wyjrzałem przez okno: ciepły wiatr letni czesał popielate od spodu, jasnozielone trawy w gruzach naprzeciw komendy, w górę snuł się przy czystym, omytym wczorajszymi deszczami murze, zapach asfaltu, gromady wróblí ówierkały wrzaskliwie, buszując w wyrostkach wśród cegieł na przekór zniszczeniu wojennym, krzewach. Pełnia lata. Pora, która najbardziej sprzyja ludziom, ptakom, zwierzętom, roślinom... Bardzo chciałoby się pojechać na ten urlop, w którego rozpoczęciu przeszkodził mi Feliks Kojro...

Pozbierawszy swoje papiery, włożyłem je w końcu w teczkę i zadzwoniłem do zastępcy komendanta, ażeby się z nim pożegnać, oficer dyżurny powiadomił już Warszawę o odejściu i prosił w moim imieniu komendę sztabową, aby ramienia...

Przełucie telewizyjnych pomiarów przez Atlantyk przy pomocy... amolotów, wyposażonych w „ogony” — przekątnikowe. Miałoby to w ogóle gładziej więcej iak, że dziesięć czterostopniowych samolotów — 8 bezpośrednio przekazyjących i dwa w rezerwie na wypadek zakłóceń — przekazywałyby programy telewizyjne na wysokości 30 tys. stóp (ponad 9 tys. metrów). Janym rozwiązaniem, według autorów, mogłoby być umieszczenie przekątników na... 100 stacjach zakotwiczonych w odstępach 48 kilometrów jeden od drugiego i tworzących rodzaj mostu. Nie wydaje się jednak, aby zarówno pierwszy jak i drugi pomysł mógł mieć jakiegokolwiek praktyczne zastosowanie.

PLANY UNESCO

Nie wybiegając w przyszłość tak daleko, jak robią to projektanci wszechogarniającej telewizji, można jednak już dziś niejako „umiędzynarodowić” jej znaczenie. Problemem tym żywo zajmuje się w tej chwili UNESCO, opracowując programy międzynarodowej współpracy telewizyjnej różnych krajów, w tym ZSRR i Japonii. Byłby to rodzaj programów rozmaitości. Pan Henry Cassirer, specjalista od tych spraw w UNESCO, informuje, że powstał projekt, aby wszystkie kraje posiadające telewizję co miesiąc dostarczały do UNESCO film trwający od 3—5 minut. W ten sposób można by zmontować półgodzinny międzynarodowy przegląd nadający wiadomości — obrazy z dziedziny sportu, medycyny itp.

Przez radio jeden naród może mówić do drugiego, lecz nigdy w takim języku, aby wszyscy mieszkańcy kuli ziemskiej rozumieli się nawzajem. Natomiast telewizja operująca obrazem, pokonuje trudności językowe i dociera do wszystkich. Może się więc wydatnie przyczynić do wzajemnego zbliżenia narodów.